GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień zawsze w środy

REDAKTOR I WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal 5.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6 blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 48 | Kurytyba, Sroda dnia 25 Listopada 1925 | Rok XXXIV

Rocznica Listopadowa.

Dnia 29 listopada obchodzi narod polski więćdziesiąt piątą rocznicę wybuchu powia, które starzy ludzie w odróżnieniu od stania styczniowego w roku 1863, nają „rewolucją".

O tej rewolucji czyli powstaniu listopaem, nieszczęśliwem, ale chlubnem dla du naszego, pisaliśmy już kilkakrotnie. ważnie więc dla wiadomości młodszych elników opiszemy pokrótce przyczyny i ątek tej rewolucji.

a radzie monarchów, czyli kongresie w dniu, w r. 1815 postanowiono, że ówne Królestwo Polskie należeć będzie do i, ale że Polacy otrzymają swój własny swoje prawa, swoje wojsko. Car roki miał być tylko królem polskim. Pola w zaborze pruskim i austrjackim, oraz zkającym pod panowaniem rosyjskiem raju zabranym, t. j. na Litwie i Rusi znano prawo zachowania swej narodoci, posługiwania się językiem polskim w dach i szkołach, a nawet obiecano im nież dać władze narodowe i wojsko własne a krótko przedtem inny kraj — Finlan — został przyłączony do Rosji i car o tytułu króla polskiego, przybrał tytuł kiego księcia finlandzkiego. Finlandczy zostawiono również rząd własny, pranarodowe i swobody, wojsko i t. d. Słuoni wiernie Rosji i carowi, nigdy nie stawali, nie chcieli iść razem z Polaka a jednak skoro tylko rząd rosyjski spogł, że rosną w siłę i oświatę, że zamoż kraju się podnosi — pozbawiać ich zapraw zaprzysiężonych, ograniczać ich ody. Najprzód car Aleksander III., a po Mikołaj II złamali uroczystą przysięgę prowadzali Moskale w Finlandji swoje y.

o samo spotkałoby Polskę, tylko wcześMałej Finlandji nie bali się Moskale, do czasu zostawiali ją w spokoju, ale a zawsze była dla nich groźną. Zaraz 1815 zaczęli gwałcić prawa narodowe ów i swobody obywatelskie, wzmocnili ańszczyznę, którą lud odrabiał, zaproili cenzurę na książki, posłom na sejmie ozwalali otwarcie przemawiać i ganić ości rządu. Namiestnik Królestwa, brat Konstanty, zwierz dziki w postaci ludzzalał w Warszawie, bez sądu pakował ięzienia ludzi, znieważał zasłużonych ów i oficerów, dręczył wojsko. Wiże na Litwie i Rusi duch polski się ga, zwłaszcza wśród młodzieży, rząd okrutnie ją prześladować. W Wilnie iono więzienia młodzieńcami, których ej bez sąda zesłano do Rosji. Między nymi był najznakomitszy później pieśi prorok polski — Adam Mickiewicz. poprzestał jednak rząd na prześladodobrych Polaków i przyjaciół wolnocz zamyślał odebrać naszemu narodowa jego i swobody, nosił się już wtezamiarem zniesienia unji i przeprowa unitów na prawosławie.

edzieli o tych zamiarach Polacy i powili z orężem w ręku bronić praw na Powstanie zrobiła młodzież, ale wieo niem ludzie starsi, zasłużeni dygniposłowie i jenerałowie.

odzież z wyższej szkoły, podchorążotórzy uczyli się na oficerów i wtajemi w sprawę wojskową, zaczęli powsta Warszawie o godzinie 6 wieczorem, listopada 1830 r. Podpalono naprzód na Solcu, co miało być hasłem dla ężonych. 18 dzielnych młodzieńców szyło do pałacu, zwanego Belwededzie mieszkał brat carski, Konstanty. szy warty, wpadli do sypialni wielksięcia, ale ten usłyszał już wprzód schował się pod spódnicę pokojówżony. Tymczasem wojska moskiewdbiegały i dzielni młodzieńcy musieli ąć. Podchorążowie uderzyli jednocześnie na koszary ułanów moskiewskich, ale zostali odparci i cofnęli się do miasta.

Gdy się to działo w południowej części Warszawy, w północnej nie wiedziano wcale o wybuchu powstania, bo nie było widać pożaru na Solcu. Dopiero gdy kapitan Zaliwski, nie chcąc dłużej czekać, zapalił dom koło arsenału, t. j. składu z bronią, zaczął się gromadzić lud, z którym łączyli się żołnierze. Przy pomocy saperów i sławnego później z męstwa 4-go pułku piechoty, zdobyto arsenał i rozdano ludowi 40.000 sztuk broni.

Dowódcy wojska polskiego nie wiedzieli, co robić, niektórzy byli przeciwni powstaniu, ale żołnierze bratali się z ludem. Na okrzyk „do broni bracia, ojczyzna nas wzywa", zbiegła się tłumnie czeladź rzemieślnicza z Powiśla i Starego Miasta. W boju ulicznym brały udział nawet kobiety z ludu i mężnie walczyły.

Moskale stracili głowę. Pułki moskiewskie uderzyły na Polaków, ale odparte, opuściły miasto.

Gdyby w pierwszej chwili skorzystano z przestrachu Moskali, można było zabrać ich wszystkich do niewoli wraz z Konstantym. Niestety, Polacy wspaniałomyślnie wrogów wypuścili. A i później, zamiast żeby odrazu powołać lud do broni i iść na Litwę, gdzie stały pułki litewskie, prowadzono układy z Mikołajem, który chciał zyskać na czasie i zerwał te układy, skoro zebrał 120 tysięcy wojska.

Ale i wtedy, chociaż wojska polskiego było około 50 tysięcy tylko, można było Moskali pokonać. Swietne zwycięstwa pod Stoczkiem, pod Wawrem i Dębem, pod Iganiami, krwawa bitwa pod Grochowem świadczą, że moglibyśmy wolność Ojczyzny wywalczyć, gdyby ci, co stali na czele narodu mieli wiarę w jego siły.

Powstanie upadło i wróg okrutny zaczął się pastwić nad zwyciężonym narodem. Straciliśmy dużo — to prawda, ale i zyskaliśmy nie mało, bo przekonaliśmy się, że mimo nierówności sił, można bić Moskali i można ich zwyciężyć ostatecznie, ale trzeba, żeby naród cały działał zgodnie i śmiało i w zwycięstwo wierzył.

Wiadomości z Polski

— TWORZENIE WZOROWYCH WSI W POLSCE. Dnia 30 sierpnia 1925 r. Rada Gminna gminy Kamień-Koszyrski w Województwie Poleskiem powzięła znamienną uchwałę:

„Rada Gminna postanowiła bezzwłocznie przystąpić do założenia wzorowej wsi w miejscowości „KRYMNO" tut. gminy, któ ra to wieś byłaby przykładem dla pozostałych miejscowości. Jednocześnie z przystąpieniem do założenia wzorowej wsi, Rada gminna przystąpi do stopniowej pracy kulturalnej na terenie całej gminy. W pracy swej Rada Gminna postanawia nadewszystko mieć na względzie dobro ludności, a pracę swą prowadzić bez przerwy, aż do uwieńczenia pomyślnym skutkiem.

Uchwała ta została niezwłocznie rozwinięta w szeregu uchwał dotychczących realizacji programu pracy kulturalnej, jaki wytknęła sobie Rada Gminna jak to:

1) Utworzenie spółdzielni, do której gmina przystąpi w charakterze członka z udziałem 4000 zł.

2) Założenie ruchomych bibljotek z asygnowaniem na ten cel z funduszów gminnych 1000 zł.

3) Zakupienie aparatu kinematograficznego dla organizacji kursów ruchomych (koszt. 800 zł.)

4) Komasację wsi Krymno i organizację wzorowych gospodarstw rolnych i t. d.

Powzięcia uchwał poprzedziła rzeczowa dyskusja oparta na nacechowanych zrozumieniem żądań obywatelskich przemówieniach zastępcy wójta p. Radiona Kaszuby i sekretarza gminy p. Antoniego Sobieskiego, inicjatora akcji.

— W ŁODZI TYLKO ZA GOTÓWKĘ. Fabryki łódzkie przed kilku tygodniami już zmieniły warunki sprzedaży, żądając 50 a nawet 100 procent gotówki. Wobec zaś chronicznego braku monety, zarówno złotowej jak i dolarowej, ruch handlowy uległ niemal całkowitemu sparaliżowaniu, co w prostej linji prowadzi do dalszej redukcji w przemyśle, a nawet całkowitej stagnacji.

Kryzys powiększa okoliczność że fabryki łódzkie nie przyjmują obecnie weksli o terminie płatności ponad dwa miesiące.

W handlu detalicznym skutki tego dają się dotkliwie odczuwać, gdyż kupiectwo nie jest w tych warunkach w możności zaopatrzyć się w odpowiednią na sezon zimowy ilość towarów, a brak ten powoduje znaczne podrożenie materjałów.

— KONWENCJA KOLEJOWA POLSKO-ROSYJSKA. Celem wprowadzenia w wykonanie Konwencji kolejowej pomiędzy Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, która po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, uzyskała moc prawną z dniem 22 maja r. b. w okresie czasu od dnia 15 września do dnia 9 października r. b. odbył się w Moskwie I. Zjazd przedstawicieli kolei polskich z przedstawicielami kolei Z. S. R. R. (Rosji sowieckiej).

Na Zjeździe tym wypracowano Statut Zjazdów, taryfę osobową i bagażową oraz towarową dla bezpośredniej komunikacji, kolejowej pomiędzy Polską a Z. S. R. R. tudzież postanowienia wykonawcze do tych taryf, przepisy o rozrachunkach wzajemnych z tytuły przewozów bezpośrednich i przepisy o sposobie załatwianie reklamacji.

Komunikację bezpośrednią na uchwalonych przez Zjazd zasadach zamierza się wprowadzić w życie z dniem 1 lutego 1926 r., licząc się jednak z ewentualnością przesunięcia tego terminu na dzień 1 marca 1926 r.

— WYNIKI WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W POZNANIU. Ogłoszono tu oficjalny wynik wyborów do rady miejskiej w Poznaniu. Lista komunistów uzyskała 912 głosów, wobec czego wychodzi bez mandatu. Lista socjalistów uzyskała 9412 głosów, w tem 8 mandatów. Lista narodowo-demokratycznego stronnictwa 37330, mandatów 34. Narodowa partja robotnicza 17246, mandatów 15, wreszcie żydzi uzyskali 55 głosów, wobec czego nie otrzymali żadnego mandatu.

— POLKA OFIARĄ KATASTROFY LOTNICZEJ W CHICAGO. Z Chicago donoszą: Lotnik amerykański, Workman, wzniósł się na aeroplanie z narzeczoną swoją, Polką, Rozalją Podlesiakówna, na wysokość 2 tysięcy stóp.

W chwili, gdy lotnik opuszczał się na ziemię i znajdował się na wysokości 200 stóp motor nagle przestał działać i aeroplan runął na ziemię. Lotnik i narzeczona ponieśli śmierć.

— POLSKA NIE WYDZIERŻAWIA KOLEI. Wobec nieprawidłowych wiadomości i pogłosek, jakie ukazały się w prasie o rzekomych zamiarach rządu pols iego wydzierżawienia kolei państwowych zagranicznemu konsorcjum i pertraktacjach, prowadzonych i finansistami zagranicznymi w tej sprawie, Ministerstwo Kolei, komunikuje, że wiadomości te są pozbawione wszelkie podstawy.

— OLBRZYMI POŻAR. W powiecie będzińskim wybuchł groźny pożar.

Pastwą żywiołowego ognia padła wieś Rokitno Szlacheckie. Spłonęło przeszło 200 zabudowań włościańskich. Straty olbrzymie.

Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez chleba, ogień spalił bowiem całe tegoroczne zbiory.

CZYTELNIKU!
Czas najwyższy — zapłacić prenumeratę!

Nieszczęśliwy wypadek w S Mateuszu.

Piszą nam: z Sw. Mateusz 16—11—25 Wczoraj tj. 15 bm., ludność tutejsza była świadkiem przenikającego a smutnego nieszczęścia, jakie miało tu miejsce, przez nie rozsądek i upartość przewoźnika, na przewozie promem na rzece Iguassú. Prom na tejże rzece jest nowo zbudowany przez p. Gregorio Maciela przez którego to ziemię prowadzi droga na Antonio Olyntho. Obecnie wjeżdża się na tenże prom wozem wraz z końmi, a który jest przymocowany na dość grubej linie drucianej, za pomocą tejże suwa się na drugi brzeg. Oto około godziny 5-ej po południu z prawego brzega tejże rzeki chciał się przeprawić pewien człowiek narodowości Polskiej, lecz nieznanego mi z nazwiska, na drugi brzeg rzeki, kiedy ów człowiek wjechał wozem i dwoma końmi na prom w celu przeprawienia się w stronę Olyntho. Nieszczęście jednak chciało że przed odbiciem promu od brzega rzeki, nadjechało 3-ch jeźdzców na koniach, w celu przedostania się również na drugą stronę rzeki. W tym przewoźnik Domingos, nakazał tymże jeźdźcom wjeżdżać na balsę (prom) by razem wszystkich, przez rzekę za jednym zamachem przeprawić. Jeden z tychże jeźdzców, przewoznikowi zwrócił uwagę że się nieda wszystkim na raz przeprawić, gdyż już jest na balsie dostateczny ciężar tj. wóz, para koni z uprzężą i 2 ludzi, a gdy jeszcze by mieli wjechać z trzema końmi to może być nieszczęście? Lecz uparty przewoźnik nie dał się przekonać i z wielką ironją, swego zaszczytnego znaczenia, dowodził że balsa ta, przewozi 2 auta na raz a więc czemu dziś nie może unieść: wóz, 5 koni i 5-ciu ludzi? I nakazał wjechać na balsę. Co też, tak zrobiono.

..Gdy już balsa odjechała kawał od brzega, nie wiadomo co mogło być przyczyną tak strasznej tragedji? Gdyż, o zgrozo.. balsa poczęła tonąć!... W tem począł się popłoch i przeraźliwe głosy wzywające ratunku.

Wszystkie 5 koni naraz się spłoszyły i w tymże popłochu rzuciły się wszystkie do wody. 3 konie które były z siodłami, dawały sobie z początkiem jaką taką radę, lecz które były zaprzężone do woza, zaraz poszły na dno rzeki; gdyż ciężar woza nie pozwolił tymże pływać, to też silny prąd wody, poniósł to wszystko kilkanaście dziesiątek metrów poniżej przewozu i tam widzowie zoczyli, jak owe biedne zwierzęta walczyły ostatkim sił w burzliwym i rozhukanym prądzie wody. W tej chwili, pospieszono łodziami na ratunek, tak koniom jako i ludziom lecz że już tych koni z wozem nie znaleziono, te padły pastwą rzeki. Zaś człowiek który siedział na wozie, jakimś cudem nadzwyczajnym że ocalał jako i ci 3 jeźdzcy z przewoźnikiem jakości że zdołali się wyratować za pomocą liny na której prom był przymocowany. Zaś owe 3 konie z siodłami, również zdołały się ocalić i wypłynęły na drugi brzeg rzeki, lecz bardzo pokaleczone i bez siodeł. Siodła pozostały w rzecę.

Straszny i przerażajacy widok, był gdy patrząc na to mocowanie się w falach burzliwej i pełnej wody rzeki, owych samych koni ich przenikliwie rżenie, żałosny i również przenikliwy krzyk błagając ratunku, tonących się 5-ciu ludzi. A to nieszczęście że nikt nie mógł lecić z pomocą, bo nikogo natenczas nie było przy rzece, aż dopiero na przeraźliwy krzyk zbiegli się ludzie, lecz wielu z widzów nie mogło patrzeć na borykających się ze śmiercią—ludzi i bydląt. To też wielu uciekało od tego miejsca — nieszczęścia, by nie widzieć tak tragicznego wypadku.

Oto skutki, nie rozsądnego a upartego przewoźnika, któremu nie chciało się przeprawiać 2 razy, tylko naraz z tak wielkim ciężarem, w myśli by mniej robić, a więcej naraz zarobić!..

A więc wobec tej tak tragicznej katastrofy, zwracam uwagę tym wszystkim, co się

przeprawiać przez rzekę muszą, aby więcej baczyli na rozsądek i rozwagę i nie dawali się podobnym lekkomyślącym przewoźnikom narażać na śmierć lub życie.

Kolonista.

TELEGRAMY
z całego świata

Polska. — Rząd Grabskiego podał się do demisji. Prezydent Rp. Wojciechowski powierzył utworzenie nowego gabinetu Skrzyńskiemu — Jak słychać, upadek gabinetu spowodowała różnica zdań w sprawach gospodarczych a zwłaszcza przesilenie finansowe. Przed upadkiem odbywały się liczne narady między poszczególnemi ministrami a prezydentem oraz między przywódcami partji sejmowych a rządem, by przesilenie zażegnać. Narady te nie dały jednak odpowiedniego rezultatu.

Przy układaniu się z przywódcami partji celem utworzenia nowego gabinetu Skrzyński napotkał na rozmaite poważne trudności wskutek czego zaniechał dalszych pertrakcji i ustąpił z mandatu przyszłego premjera. Według ostatnich wiadomości prezydent Wojciechowski odbył konferencję z marszałkiem sejmu, Ratajskim, któremu miał powierzyć utworzenie nowego gabinetu. Koła przemysłowo-gospodarcze wyraziły życzenie, by został utworzony rząd nieparlamentarny tj. fachowy.

Francja. — Pewna wysoka osoba z ministerstwa marynarki oświadczyła, że Francja nie może na swe łódzie podwodne zrezygnować, gdyś są one duszą jej obrony morskiej.

Włochy. — Mussolini wyznaczył generała Badogliera w razie jego śmierci na jego następcę.

— Na wniosek ministra ruchu utworzona została nacjonalna lista subskrypcyjna, do której ma się każdy włoch zapisać z rocznem udziałem jednego dolara swego majątku celem amortyzacji długów państwowych w Stanach Zjednoczonych. Liczne osoby zapisały się już do tej listy. W całym kraju robi się wielką propagandę dla subskrypcji.

— Mussolini postanowił, osobiście pojechać do Londynu celem podpisania układów zawartych w Locarno.

— Rząd zamierza wypracować nowe prawo dotyczące włochów znajdujących się w zagranicy, którzy rząd faszystów (Mussoliniego) zwalczają. Ci przestępcy bowiem mają według tego przewidzianego prawa stracić swe obywatelstwo. Ponadto skonfiskuje im się posiadłości w kraju a wszelki handel z rodzimą ziemią byłby im zakazany. Zaś przy wstąpieniu na włoską ziemię mają zostać resztowania.

Anglja. — Organ laborystów (robotników) zaczął na szpaltach gazety silną akcję przeciw Mussolinemu, którego nazwał włoskim tyranem. W końcu wzywa robotników angielskich by odmówili jemu wszelką obsługę przy jego pobycie na ziemi angielskiej.

— Podczas manewrów floty angielskiej zatonęła łódź podwodna. Załoga licząca 60 ludzi znalazła śmierć.

— Przywódcy partji robotniczej dostanowili, Mussoliniego podczas jego pobytu w Anglji zupełnie ignorować.

— W Lyceigian, w pobliżu Bolgarrog w prowincji Nord Wales załamała się groblá. 18 miljonów galonów wody błyskawicznie spłynęło do doliny Comvay, pustosząc wszystkie domy. Wezbrana woda sprzątnęła formalnie most, kościół i domy. Elektryczne oświetlenie okolicy zostało przerwane. Zginęło dużo bydła. Dotychczas stwierdzono 10-ciu ludzi, którzy ulegli śmierci. Podjęte są prace celem odnalezienia jeszcze 20 ludzi zaginionych. Przypuszczają jednak, że i oni już nie żyją. Nieszczęście to jest najstraszniejszem wydarzeniem w historji prowincji Nord-Wales. Wielkie obszary ziemi są pod wodą. Woda zalewała różne fabryki, wskutek czego nastąpiły liczne eksplozje kotłów powodujące zniszczenie tych fabryk.

— Królewska wdowa po królu Edwardzie VII, Aleksandra, umarła.

— Rozmaici politycy angielscy zwrócili się do premjera ministrów Baldwina, by zwołana została konferencja w celu zniesienia łódzi podwodnych. Amerykańska miljarderka Nestor zamierza odbyć podróż propagandyczną w rozmaitych państwach kulturalnych, by słowami propagadać za zniesieniem łódzi podwodnych. Chce ona przedewszystkiem świat kobiecy namówić do wywierania wpływu na poszczególne rządy w tej intencji.

Niemcy. — W Berlinie odbyła się w tych dniach wielka nacjonalistyczna manifestacja przeciw zawartym w Locarno układom. Po licznych, długich przemówieniach i dyskusjach uchwalono, wszystkie układy w zupełności odrzucić Niemiecka nacjonalistyczna partja została wezwana do bezwzględnego zwalczania tych ukłanów. Z kół rządowych donoszą, że mimo tych przeszkód układy zostaną jednak podpisane i to 1 grudnia w Londynie. Prezydent Hindenburg stoi w tej kwestji zupełnie po stronie gabinetu Luthera.

Holandja.—Cały gabinet podał się do demisji, ponieważ ministrowie należący do partji katolickiej wskutek antyklerykalnej polityki izby deputowanych ustąpili. Izba deputowanych bowiem uchwaliła zniesienie poselstwa przy watykanie.

— W pobliżu Deuchelder uległ aeroplan nieszczęściu. Oba kierownicy ponieśli natychmiastową śmierć

Rumunja. — Rząd wezwał wszystkich greków do opuszczenia Rumunji najpóźniej do 10 grudnia br

Bugarja. — Burmistrz stolicy Zofji został przez jednego urzędnika, którymu niedawno wypowiedziano służbę, zamordowany. Urzędnik tyn dokonał samobójstwo.

Hiszpanja. — Na ulicach Madrytu aresztowano 40 oficerów oraz szefa królewskiego gabinetu wojskowego, generała Cavalcanti. Wszyscy ci posądzeni są o spisek przeciw dyrektorjum wojskowemu.

— Wojna celna między Niemcami a Hiszpanją została tymczasowo zażegnana.

Syrja.—Powstańcy zajęli kilka francuskich pozycji i przygotowują się do ataku na miasteczko Alep po. Z wyjątkiem tych wielkich miast powstańcy mają być panami całej Syrji. Arabowie w Palestynie postanowili Druzów popierać pieniędzmi, amunicją i ochotnikami arabskiemi. Rząd francuski otrzymał z Syrji wiadomość, że angielscy konsulowie w Syrji czynią francuskim wojskom w walce z Druzami różne trudności. Konsulowie działają rzekomo w porozumieniu z rządem angielskim. Anglicy dostarczają Druzom amunicję. Druzowie przedłożyli następujące warunki pokojowe: 1) Zniesienie francuskiego protektoratu nad Syrją. 2) Utworzenie dwóch niezawisłych państw t. j. właściwej Syrji i państwa Libanon. 3) Wycofanie francuskiego wojska.

— W ostatnich bitwach francuzi ponieśli wielkie klęski.

Maroko. — Ab del-Krim chce wojnę przeciw Francuzom prowadzić do ostateczności. Inne telegramy mówią o jego poddaniu się.

Ameryka Północna. — W NewiOrleans spaliły się wielkie magazyny towarowe. Szkody wynoszą coś około 4 miljonów dolarów. Zniszczeniu uległy również 100 tysięcy worków kawy, które przedstawiały wartość półtora milj. dolarów.

Chili. — W Tacna wybuchły rozruchy między Chilejczykami i Peruańczykami. Liczne osoby odniosły pokaleczenia.

Indja. — Straszny orkan spustoszył prawie całą południową Indję 700 osób uległo śmierci. Szkody materjalne szacują na 100 tysięcy funtów angielskich.

Chiny. — W Pekinie przyszło między włoskiemi i angielskiemi żołnierzami poselskiemi do krwawej bitwy. Angielskie oddziały przybiegające na pomoc, zaprowadziły ostatecznie znowu spokój. Włoscy żołnierze wycofali się i zabarykadowali się w poselstwie.

Japonja wypowiedziała się nieprzychylnie do akcji prasy angielskiej celem zniesienia łódzi podwodnych jako broń wojenną.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— POSWIĘCENIE ORGANU W KOSCIELE POLSKIM SW. STANISŁAWA W KURYTYBIE. Aktu poświęcenia dokonał Najprzew. ks. Biskup D. João Braga. Punktualnie o godz. 9 3/4 zajechał przed kościół N. ks. Biskup. Tu wyczekiwał Dostojnego Gościa komitet kościelny, który też wprowadził J. Eksc. w progi kościoła. Naprzód baldachimu postępowały w pięknych szeregach Dzieci Marji i Sodaliści z sztandarami, oraz dzieci rzucające kwiaty. W bramie kościelnej przyjmował N. ks. Biskupa Przew. ks. Stanisław Trzebiatowski, proboszcz kościoła oraz liczny orszak ks. ze Zgrom. O. O. Franciszkanów, O. O. Misjonarzy Serca Marji i Rektor z Seminarjum. Po krótkiej modlitwie udał się N. ks. Biskup na chór gdzie dokonał aktu poświęcenia organu, a po udzieleniu błogosławieństwa zgromadzonym opuścił kościół żegnany przez parafjan. W tejże chwili poraz pierwszy zabrzmiały przepiękne głosy nowo poświęconego organu. Przew. O. Gabryel Franciszkanin, nie zawiódł w oczekiwaniach, gdyż wszystkich słuchaczy wprawił w miły zachwyt, pojąc słuch przecudnemi, wzniosłemi melodjami. Podczas sumy, którą celebrował nasz Przew. ks. Prob. Trzebiatowski, chór śpiewał przepięknie naszą polską mszę »Na stopniach Twego«, a głosy organu towarzyszyły miłemi dźwiękami. Podczas sumy wygłosił Przew. ks. Superior Rzymełka kazanie, przystosowane do tejże uroczystości. Na zakończenie cały kościół zaśpiewał »Serdeczna Matko«.

Liczne ofiary złożone na organ świadczą znów o wielkiej ofiarności parafian. Wszyscy zadowoleni i zachwyceni opuściliśmy świątynię naszą, która co chwilę przyozdabiana jest nowemi ozdobami za staraniem naszego Przew. ks. Proboszcza, który nie szczędzi pracy i sił dla kościoła i powierzonych sobie owieczek.

— Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO w szkole W. S. S. Rodziny Marji odbyło się przedstawienie amatorskie dn. 21 bm., które odegrały uczenice z 5 klasy i starsi.

Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłoszony został przepiękny utwór Mickiewicza pod tytułem »Oda do młodości«, głosem donośnym i piękną modulacją głosu. Deklamatora darzono hucznemi oklaskami.

Po tej deklamacji rozpoczęła się sztuczka pod tytułem »Dobry przykład cuda działa«. Młode aktorki wywiązały się znakomicie ze swoich ról, lecz głosy wydobywające się z bufetu przeszkadzały słuchaczom będącym w tyle sali.

Następnie rozpoczęła się sztuka pod tytułem »Maciej w opałach«. Sztuka ta została odegrana wspaniale ku ogólnemu zadowoleniu, a nadewszystko odznaczyli się p. Adam Trojan w roli Macieja, pijaka p. Kazimierz Ołdakowski w roli doktora i w II-gim akcie kuglarza i p. Ziarno w roli żyda. Również i panienki: Rózia Lachowska i Helcia Ołdakowska wywiązały się doskonale ze swoich ról.

SZEWIECTWO „CENTRAL"

poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB
Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Pomimo niepogody, trudnego przystępu wskutek wielkiego błota sala była dość napełnioną. Można stąd wnioskować, że nasi przezacni Rodacy umieją cenić pracę i nie szczędzą grosza na zbożne cele. Cały dochód bowiem przeznaczony był na utrzymanie szkoły parafjalnej Wielebnych S. S. Rodziny Marji w Kurytybie.

Parana.

— Krwawa zabawa taneczna odbyła się w Fachinal przy Guarapuawie. Salvador Mineco i Manoel Mineco, krewni, kłócili się i tak się rozłościli, że tyn ostatni, wujek, wydobył nóż i kilkoma uderzenia powalił swego wnuka na ziemię. W niebezpiecznym stanie odwieziono okaleczonego do hospitału.

— W Palmeirze zamordowany został niejaki Jesuino Pereira. Sprawa spadkowa miała tu podobno odgrywać rolę. Matka zamordowanego przywołała policję, by wypadek tyn wyjaśniła i sprawców pociągnęła do odpowiedzialności. Według sprawozdania delegata policji Jesuino Fereira znalazł śmierć gdy żołnierze policyjni odpowiadały na strzały na nich kierowane, przyczem trafiony został Fereira. Z powodu tych sprzecznych wiadomości szef policji zarządził surowe śledztwo.

— Nowa taryfa kolejowa, na linji Parana—S. Catharina, wykazująca znaczne podwyższenie cen, zobowiązywać ma z styczniem Nowego Roku.

Rio de Janeiro.

— Między Brazylją a francuskimi finansistami wynikło nieporozumienie co do spłacenia pożyczek udzielonych przed laty rozmaitym stanom przez francuskie koła finansowe. Spłacenia te bowiem następują w frankach papierowych, atoli francuzi czują się pokrzywdzeni przez to, że obecnie, przy niskim kursie franka, tracą olbrzymie sumy, otrzymując franki papierowe. Żądają teraz spłacenie długów w frankach złotych, tymbardziej, że uzyskali decyzję trybunału francuskiego, na mocy której żądanie ich uznano za prawne. Prezydent stanu Minas Geraes, którego kwestja ta najwięcej dotyczy, wniósł przy rządzie federalnym protest przeciw tym żądaniom, dowodząc, że przy udzielaniu pożyczek nigdy i nigdzie mowy nie było o frankach złotych, tylko ogólnikowo o frankach. Ministerstwo zajmie się tą kwestją w dalszym ciągu. Na ostateczny wynik z tego sporo oczekuje się z wielkiem zainteresowaniem.

— Przyjęty został wniosek Henryka Dodsworth'a, który przewiduje nowe prawo w stosunku między pracobiorcami i pracodawcami. Mianowicie każdy robotnik i pomocnik handlowy w bankach, domach handlowych i przedsiębiorstwach przemysłowych ma otrzymać prawo do żądania wakacji i to rocznie 15 dni: Wakacje te mogą być udzielane odrazu lub też w kilku odcinkach, muszą jednak dosięgnąć przepisaną ilość dni. Wakacje nie śmią pociągnąć za sobą uszczerbku w zarobkach. Przestępstwa mają być karane grzywną w wysokości 2 kontów.

Potrzebna jest rodzina do robót w ogrodzie i na szakrze albo tylko kobietę do robót domowych. Wiadomość u p. Arthur Hauer w cegielni blizko Matadouro Novo.

OGŁOSZENIE

Kosztowna broda

Erechim — Sede Rio de Peixe — Rio Grande do Sul.

Proszę Szanownego Redaktora „Gazety Polskiej", umieścić na łamach tej gazety następujące zdarzenie, które tak śmieszne jak i smutne, warte jest krytyki wobec tych, co tak niegrzecznie postąpili. Było to tak: Dnia 14-go października bieżącego roku, ja Władysław Dzięgielewski, polak, rolnik, zamieszkały w tej okolicy Rio de Peixe kilkanaście lat, przeszedłszy już 67 wiosen szczęśliwie, poszedłem tego dnia do domu handlowego Franciszka Babińskiego, aby tam zakupić domowe potrzebne rzeczy.

Gdy do tej wendy wstąpiłem, znajdowało się już tam kilka osób, lecz wszyscy dalsze i bliższe sąsiady moje, a krewni Franciszka Babińskiego. Jako wiadomo wszystkim mieszkańcom tej okolicy, co są Babińscy, że każdego człowieka za nic mają i wszystkich lekceważą, bez to, iż są ciemne, bez żadnej oświaty. Ta obecna zgraja, gdy wstąpiłem do domu, zaczęła ze mnie szydzić i popychać mnie. Ja na szyderców nie zwracałem uwagi, wołałem na gospodarza aby mi sprzedał potrzebne rzeczy, gospodarz w tej chwili spał, gdyż była to już godzina 7 wieczorem. Ten wstał, lecz prosił, aby nie robić interesu, gdyż on jest znudzony i pragnie odpoczynku.

Posłuchałem jego prośby, i wypiwszy sobie kieliszek kaszasu, chciałem pojść do domu, gdy w tem momencie widzę, że ktoś mnie trzyma z tyłu za ręce a drugi nożycami brodę mi strzyże, którą już 35 lat miałem i którą do tych czas starannie szanowałem, jak to wszystkim, co mnie znają wiadomo. Niestety! Tyle lat już żyję i wszędzie bywałem i mi tego nikt nie zrobił, a Babińscy, ludzie bez honoru, to mi uczynili bez zdania racji. Widząc, że pozbawiony zostałem brody i obawiając się, aby mi co jeszcze nie zrobili udałem się ze wstydem do rodzinnego domu Na drugi dzień, widząc, iż ten ich postęp każdy krytykuje, poszedłem do komisarza p. Franciszka Błaszczyka, aby udowodnić to brutalne przestępstwo. Gdy p. Błaszczyk zawołał złoczyńców do sprawdzenia, oni zaczęli kłamstwem się obczyszczać, zatem p. „Comisario", dał mi pozwoleństwo aby ich dalej skarzyć. Więc, pojechałem do p. Sub-Intendenta do Treze de Maio który wysłuchał moje użalenie i bezzwłocznie dał wiadomość dla p. Błaszczyka aby na dzień 21 października wszystkich sprawców zawołać do swego domu. Na dzień wyznaczony, przyjechał. p. „Delegado de Policia", i gdy zawołani wszyscy się stawili, rozpoczął p. Delegat robić „Inquerito Policial", wziąwszy za świadków p. p. Błaszczyka i O. Odorczyka. Zrobiwszy doświadczenie ze wszystkich, zawołani zostali razem, i p. Delegat, tłumaczy im, iż ten uczynek jest zbrodniczy i nieprzepuszczający kary. Ja mówiłem że będę ich procesował lecz wskutek prośby p. p. Błaszczyka i Odorczyka abym darował za pierwszy raz i aby rodaków nie hańbić i abyśmy się dobrowolnie ugodzili, przystałem na to mówiąc, że muszą mnie przeprosić za nieludzki uczynek i za honor mi odebrany a zapłacić mi muszą za koszta i stratę w podróży zrobionych 1:000$000 rs. Oni na to przystali, lecz prosili abym tak dużo nie żądał, bo to były żarty, lecz ja mówię że za takie grubianskie żarty powinny nie tyle ale więcej zapłacić. Ostatecznie wysłuchałem ich prośbę i zapłacili tylko 800$000 rs. A p. Delegat i p. p. Błaszczyk Odorczyk pochwalili mnie za moją ustępliwość, mówiąc że mam sumienie. To też teraz po tem zajściu zawiadamiam wszystkich Babińskich i ich przyjaciół, aby nie mieli żadnej pretensji do p. F. Błaszczyka i do p. O. Odorczyka, aby czasem w wilczą skórę nie wleźli.

Co mówi prawo czyli rząd:
Kto chce być wolnym „Golibrodą"
Musi mieć na to pozwoleństwo,
Bo gdy nie zapłaci podatku,
Będzie za to karany często!

Władysław Dzięgielewski

CZYTELNIKU!

Czas najwyższy — zapłać prenumeratę!

Adam Mickiewicz

W siedemdziesiątą rocznicę jego zgonu.

W dniu 26 listopada 1855 r., smutno wydzwaniały zegary Konstantynopola godzinę 9 wieczorem, w tej to bowiem chwili rozstawał się z tym życiem jeden z największych ludzi ówczesnej Europy — „ogromny fiat lux — jak mówi Krasiński — literatury polskiej", człowiek, którego Cavour, główny budowniczy jedności włoskiej, nienawidzący wszelkiej retoryki, porównywał z czołowemi postaciami ludzkości: z Homerem, Dantem i Szekspirem.

— Adam Mickiewicz umierał.

Siedemdziesiąt lat mija, od chwili, gdy znękaną Ojczyznę naszą ugodził cios ten straszny.

Opadły ręce, które w ziemię ojczystą rzucały siew zdrowy, zamarło serce, które krzewiło miłość Ojczyzny i wiarę w lepszą przyszłość, zginął mąż, który „za miljony cierpiał i znosił katusze", ubył arcymistrz słowa i nadludzki budziciel niezwyciężonego narodu. Wśród morza krzywdy i bezprawia był Adam Mickiewicz, Zniczem naszej wolności, naszego prawa do życia.

Mamy wiele i wielkich poetów, ale ten niezrównany snycerz był natchniony przez Boga, a Polska zawdzięcza mu kilka najbardziej doskonałych kart swej literatury.

Zdala od Polski zmarł ten najlepszy z jej synów, biedak, który „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w Ojczyźnie, jednakowoż zawsze patrjotyczna młodzież krakowska nie zapomniała o mistrzu „który uczucie gorące i myśl zawsze szlachetną zakuł w nieśmiertelny kryształ naszej świętej mowy"; jej to staraniem wróciły do kraju śmiertelne szczątki tego króla bez korony, wodza bez miecza i spoczęły w grobach królewskich na Wawelu.

Dziś w siedemdziesiątą rocznicę zgonu, składamy podziękowanie temu absolutnemu panu słowa, za wpajanie w naród polski wielkich ideałów narodowych — zjednoczenia i niepodległości.

Słowo nieśmiertelnego wieszcza stało się ciałem — Polska zmartwychwstała — pamięć zaś Adama żyć będzie wiecznie w swej wdzięcznej Ojczyźnie, dlatego też mówiąc słowami Paderewskiego: „Nie śmierć dzisiaj opłakujemy, lecz wieścimy światu sławę nieśmiertelnego".

Jan Stefan Linderski.

* * *

Adam Mickiewicz urodził się dn. 24 grudnia 1798 w Zaosiu koło Nowogródka na Litwie. Mając kilka lat wychylił się nieważnie przez okno i wypadł na bruk tak nieszczęśliwie, że stracił mowę. Stroskana matka ofiaruje Adama, Naj. Pannie Nowogrodzkiej i zanosi do kościoła. Gdy wchodzili w bramę kościelną uderzyły dzwony, a Mickiewicz „martwe podniósł powieki" o czem w introdukcji do Pana Tadeusza z wdzięcznością wspomina.

Mając lat 9 uczy się w powiatowej szkole OO. Dominikanów w Nowrogródku. Naogół okazywał średnie zdolności i nikt nie mógł domyślić się w nim przyszłego potentata słowa. W dwunastym roku życia pisze Mickiewicz odę o pożarze.

W roku 1815 uczęszcza na sławny podówczas uniwersytet wileński, w tym to czasie powstają jego pierwsze utwory poetyczne jakoto: „Już się z pogodnych nie bios, Mieszko i inne. Pierwszym drukowanym poematem Mickiewicza była „Zima wiejska".

W roku 1818 poznaje pannę Marję Wereszczakównę i zawiązuje się między nimi stosunek platonicznej miłości. W roku zostaje profesorem w Kownie i tutaj zapoznaje się gruntowniej z pisarzami niemieckimi. Jeszcze jako student wileński należał Mickiewicz do związku filomatów, obecnie inicjuje towarzystwo filaretów, pisze ballady „To lubie i Tukaja" tudzież tłumaczy niektóre utwory swego ulubionego poety Szillera.

W roku 1829 umiera mu matka, a w rok później odbył się ślub ubóstwianej Maryli z Wawrzyńcem Putkamerem. Poeta dotknięty tak strasznymi ciosy popada w bezgraniczną rozpacz i nosi się z myślą samobójstwa, literatura jednak zyskuje, bo Mickiewicz zaczyna tworzyć więcej i piękniej.

W roku 1822 wydaje pierwszy tomik swych wierszy pt. „Ballady i Romanse" — pisze również wiersz „Do Lelewela", w którym daje się poznać jako człowiek głębokiej nauki. Rok 1823 przynosi drugi tomik poezji a mianowicie „Grozynę i Dziady" część II. i IV. Na ten rok przypada też śledztwo wdrożone nie tylko przeciw filaretom wileńskim ale wciągnięto w nie także inne związki jakoto: „Braci Czarnych" i „Bezwarunkowych".

Śledztwo prowadziła osobna komisja z pijakiem i rozpustnikiem Nowosilcowem na czele. Wynik śledztwa straszny — zapełniły się więzienia wileńskie, kilku wysłano do katorg. Mickiewicza trzymano 6 miesięcy w więzieniu przy Ostrobramskiej ulicy u Bazyljanów, a następnie skazano na osiedlenie w głębi Rosji. Po opuszczeniu Wilna jedzie Mickiewicz do Petersburga i tam poznaje malarza i mistyka Józefa Oleszkowicza, który wpłynął na zwrot w przekonaniach religijnych poety. Z Petersburga wysłano Mickiewicza do Odesy, skąd urządza wycieczki na Krym. Dzięki tym wycieczkom powstały „Sonety Krymskie" te nieskarzone perły naszej literatury. W roku 1825 zmuszony, wyjeżdża do Moskwy; tam poznaje grono śmiałych Moskali z Puszkinem na czele. Za staraniem ks. Golicyna przenoszą Mickiewicza z powrotem do Petersburga, gdzie wydaje Konrada Wallenroda — pisze kilka ballad i wiersz „Farys". W roku 1829 otrzymał pozwolenie na wyjazd za granicę i przez Berlin, gdzie słuchał Hegla (który mu się nie podobał) Drezno, Pragę podąża do Wejmaru aby odwiedzić Goethego, a następnie udaje się do Rzymu.

W Rzymie poznaje się z hr. Ankwiczem i zakochał się w córce tegoż Ewie Henrjecie na co dumny magnat spoglądał niechętnym okiem. Następnie jedzie do Neapolu a stąd do Szwajcarji. W Genewie poznaje się z Zygmuntem Krasińskim. W grudniu 1830 roku doszła go wiadomość o powstaniu, wraca więc do Polski do Poznania z zamiarem wstąpienia w szeregi walczących, z powodu pilnego strzeżenia granicy nie mógł się przedrzeć przed kordon.

Powstanie upada, a Mickiewicz przez Drezno udaje się do Paryża. Tutaj spotkał się z Juljuszem Słowackim, jednak z powodu różnic charakteru nigdy nie zaprzyjaźnili się ze sobą. Rok 1834 był szczęśliwym dla poety. Mickiewicz poślubia pannę Celinę Szymanowską, a w niedługi czas zostaje profesorem uniwersytetu w Lozannie, jednakże ze względów patrjotycznych opuszcza tę korzystną posadę i wraca do Paryża, gdzie obejmuje katedrę literatur słowiańskich w College de France.

W r. 1841 żona poety zachorowała na obłęd i na ten czas przypada zjawienie się Towiańskiego, który na Mickiewicza wywarł wpływ nie mały jednak nie bezwarunkowy bo jak zauważa prof. Dr. Maurycy Straszewski że „etyka Mickiewicza jest etyką czynu i bohaterstwa, gdy tymczasem u Towiańskiego główny nacisk położony na bierność i kontemplację. Co zaś najważniejsze, że etyka Mickiewicza jest na wskroś narodową, u Towiańskiego zaś odgrywa pierwiastek narodowy rolę podrzędną". Na ten okres tułaczki przypada mnóstwo dzieł pierwszorzędnej wartości że wspomnę: pisane stylem biblijnym Księgi Narodu i Pielgrzymstwa polskiego; Dziady część III. i arcydzieło poezji polskiej wspaniała epopea Pan Tadeusz.

W roku 1855 umiera żona, a poeta udaje się do Konstantynopola, aby formować legion polski, ponieważ wojna krymska już się rozpoczęła. Niestety dzieła zaczętego nie mógł dokończyć bo śmierć bezlitosna przecięła jego pasmo życia 26 listopada 1855. Zabalsamowane zwłoki przewieziono w r. 1856 na cmentarz Montmorency, w Paryżu, a stąd w r. 1890 na Wawel.

Opr. J. L.

——

NIE WSZYSTKO CO PRZYCHODZI Z ZAGRANICY JEST NOWOSCIĄ.

Z czasów szkolnych Mickiewicza szczególniejszą uwagę godzi się zwrócić na następującą okoliczność:

U Dominikanów w Nowogródku istniały urządzenia uważane w naszych dopiero czasach za ostatnie słowo pedagogicznego postępu. Oczywiście nowość ta przychodzi obecnie z zagranicy, mianowicie z Anglji i ogromnie imponuje. Nie wiem jednak, czy któremuś z naszych pedagogów przyszło na myśl, iż więcej aniżeli sto lat temu istniały szkoły polskie, które ową nowość, wywierającą na rozwój charakteru u młodzieży wpływ nadwyraz zbawienny, w pełni u siebie zastosowały. Mam tu na myśli tak zwany samorząd szkolny. U Dominikanów w Nowogródku uczniowie pod opieką władz szkolnych sami się rządzili posiadali nawet własne sądownictwo. Używało ono tak dobrej opinji, że np. żydzi w sprawach ze studentami na ich wyrokach zupełnie polegali.

Prezesem takiego sądu, z wyboru był nasz Adam i wspólnie z 3 radcami, pisarzem rejentem i archiwistą, w dnie wolne od nauki, wszelkiego rodzaju kłótnie i spory tak między uczniami, jak i uczniów z ludnością miejscową rozsądzał. Na dojrzałość duchową, na poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa, wreszcie na chęć działania dla dobra powszechnego musiało spełnianie już w wieku chłopięcym tego rodzaju obowiązków wywierać wpływ nie byle jaki.

Prof. Dr. Maurycy Straszewski
(Adam Mickiewicz wykł. z 20/1/1919)

——

ZDANIA I MYSLI ADAMA MICKIEWICZA

(Wybrał Jotel).

I kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie i na każdem miejscu.

A kto poświęca drugich dla siebie aby miał mądrość i urząd, i bogactwo, znajdzie głupstwo i nędzę, i potępienie na ziemi, w piekle i na każdem miejscu.

— Nie spierajcie się o zasługi, i pierwszeństwo, i o znaki. — Znaku nie potrzebuję, bo wszyscy wiedzą, com zrobił.

Ten, kto zasłania, równy temu

Baczność!
Najsmaczniejsze piwa ma tylko browar
„ATLANTICA"

Rozmaitości.

— NIEZWYKŁY WYPADEK ODZYSKANIA STRACONEJ PAMIĘCI. Dzienniki amerykańskie opisują niezwykły wypadek, jaki wydarzył się niedawno temu w Nowym Jorku.

Było to w pewnej ciemnej nocy, kiedy do jednej ze stacyj opiekuńczych »Armji Zbawienia« zawitał młodzieniec nędznie ubrany, wycieńczony głodem i mrozem. Prosił o pożywienie i nocleg. Posiliwszy się nieco nieszczęśliwy oglądał uważnie wywieszone w sali stacji fotografje osób zgłoszonych na liście zaginionych. Jedna z tych fotografji wydała mu się dziwnie znana. Zwrócił się do dozorcy z zapytaniem, czy nie jest czasem podobny do owego zaginionego. Dozorca istotnie stwierdził niezwykłe podobieństwo pomiędzy fotografją a człowiekiem przed nim stojącym. Zawiadomiono policję, która wysłała samochód dla sprawdzenia dziwnego bezdomnego na główną komendę, gdzie znajdowały się albumy fotografji osób zaginionych z całego świata, oraz szczegółowy opis ich personaliów. Tu stwierdzono, że bezdomnym tułaczem jest 25-letni inżynier Fischer, syn jednego z najbogatszych przemysłowców Szwecji. Młody Fischer odbywając z polecenia swego ojca podróż po Ameryce, wsiadł 6 grudnia w Buffalo do pociągu i utracił podczas jazdy całkowicie pamięć z niewytłumaczonych jeszcze powodów i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Stroskana rodzina wyznaczyła nagrodę w wysokości 100 tysięcy dolarów za odnalezienie zaginionego względnie dostarczenie jakichkolwiek wiadomości o jego losie, i dopiero szczęśliwy zbieg okoliczności, powyżej opisany wyjaśnił całą sprawę, przyczem rzecz znamienna, młody inżynier odzyskał pamięć.

— DROGA LĄDOWA Z FRANCJI DO ANGLJI. Jak wiadomo, kilkakrotnie już poruszono projekt zbudowania tunelu pod kanałem La Manche, łączącego Francję z Anglją. Obecnie powstaje nowy projekt połączenia lądowego tych krajów, ale już nie za pośrednictwem tunelu. Ten nowy projekt wyszedł z głowy szwajcarskiego inżyniera Wilhelma Jägera.

Według jego projektu pomiędzy Calais i Dovrem mają być zbudowane dwie potężne, równoległe biegnące groble, z których każda miałaby dwutorową linję kolejową, oraz tor dla przejazdu samochodów. Rzecz naturalna, że pomyślano także o pozostawieniu wolnej drogi dla przejazdu wielkich okrętów przez zbudowanie olbrzymich wiaduktów. Przestrzeń pomiędzy obiema groblami stanowiłby kanał, którym bezpiecznie dzięki spokojnej wodzie możnaby nawet na zwykłych łodziach jeździć z Francji do Anglji. Kanał ten byłoby można ponadto połączyć z siecią rzeczną kontynentu, co umożliwiłoby żeglugę statków bezpośrednią np. z Budapesztu do Londynu.

Plan zbudowania takich grobli ma tę nad tunelem przewagę, że budowa jego kosztowałaby znacznie mniej, co najwyżej 67 do 75 miljonów funtów, podczas gdy budowa tunelu pociągnełaby za sobą wydatek conajmniej 80 miljonów. W czasie wojny groble mogłyby być strzeżone przy pomocy dział nadbrzeżnych, aeroplanów i okrętów, sama zaś żegluga kanałem wytworzonym wskutek budowli grobli byłaby nawet w czasie wojny zupełnie bezpieczna, wystarczyłoby bowiem tylko zaopatrzyć wiadukty o sieci chroniąca od wtargnięcia łodzi podwodnych. Podobno budowa owych grobli nie przedstawiałaby szczególnych trudności, gdyż kanał La Manche nie jest zbyt głęboki.

— DO AMERYKI ZA PASZPORTEM BYDLĘCYM. Syn jednego z węgierskich właścicieli dóbr czuł się nieszczęśliwym z powodu surowego postępowania macochy. Powód ten skłonił 12-letniego chłopca do opuszczenia domu rodzicielskiego. Postanowił pojechać do Ameryki.

Kłopot był z paszportem. Jednak przedsiębiorczy chłopak wziął cichaczem ojcu tak zwany paszport bydlęcy, wystawiony na krowę, zwaną »bimbo« to jest po polsku »pączek«. (Na Węgrzech jest zwyczaj oznaczania bydła w passporcie też po nazwie).

Zaopatrzony już w paszport, wyjechał chłopiec do Hamburga, a stamtąd okrętem do Ameryki. Przy wsiadaniu na okręt odczytywano nazwiska jadących, a gdy kapitan okrętu zawołał »bimbo« chłopak spokojnie odrzekł »jestem« i umieścił się na pokładzie.

W Ameryce znalazł się bez środków do życia. W poszukiwaniu za pracą zaszedł przypadkowo w pobliżu jakiegoś cyrku, dokoła którego cisnął się wielki tłum. Pomyślał sobie, że gdzie tyle znajduje się ludzi, to przecież musi się też znaleźć praca i zarobek. Podumał trochę i znalazł sposób. Wydobył skądś stary garnek z nakrywką, zrobił w niej dziurę, wielkości talara i z tym sprzętem stanął w pobliżu cyrku.

Głośno wezwał publiczność, by wrzucała monety dziesięcio centowe do garnka przez dziurę. Kto z pewnej odległości trafi wprost w dziurę, otrzyma 20 centów. Gra ta podobała się ludziom i przedsiębiorczy chłopak zarobił już w pierwszy wieczór 2 dolary. Później wszedł on w porozumienie z zarządcą cyrku, który pozwolił mu wędrować z cyrkiem i ustawiać w pobliżu swój »banczek« za pomoc w ustawianiu i rozbieraniu budy cyrkowej.

Chłopak ten miał w 18 roku życia własny teatr a w średnim wieku był miljonerem dolarowym i miał 48 wędrownych teatrów.

— ŻOŁĄDEK, JAKO CIĘŻKO PRACUJĄCY ROBOTNIK. Człowiek nowoczesny je zbyt wiele. Stwierdzają to stale lekarze. Żołądek człowieka musi wciąż pracować nadliczbową ilość godzin, a ponieważ procesu trawienia przyspieszyć nie można, przeto żołądek nie ma wypoczynku.

Sprawie tej poświęcił obecnie swoją pracę specjalista angielski dr. Walter Gallichen. Pisze on, że strawienie befsztyka wymaga pełnych czterech godzin chleba około czterech godzin, pieczeni gęsiej, lub solonych ryb co najmniej 5 godzin. Obiad spożywany przez nas zatrudnia przeciętnie żołądek na 4—5 godzin, a ponieważ przyjmujemy dziennie trzy a nawet cztery razy posiłek, przeto organy trawienia mają zadanie nadzwyczaj uciążliwe.

Błędem jest rozpowszechnione bardzo przekonanie, że nasza wewnętrzna »maszyna« wciąż musi być »smarowana« celem odnawiania zapasu sił. Żołądek pracuje normalnie tylko w takim razie, jeśli dajemy mu należyte pauzy dla odpoczynku. Nawet w czasie naszego snu żołądek musi ciężko pra-

kto walczy, i teraz ma równą cenę jak miecz.

Księgi Pielgrzymstwa i Narodu Polskiego.

Narody bowiem wtenczas tylko wzrastają i o tyle mają prawo do życia, o ile wysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu, popieraniem lub bronieniem wielkiej jakiej myśli, lub wielkiego uczucia.

O Duchu narodowym.

Jeżeli duchem czasu nazywa się dążenia mas ludu, dlaczegoż dumni politycy myśl swoją z tych mas wyrywają i zamiast przyglądania się ruchowi ogółu, zasklepiają się w swoim pojedyńczym rozumie? Jeżeli duch czasu jest duchem przyszłości, dlaczego tę przyszłość, jak rosnącego młodzieńca chcą obszywać w suknie stare, dziecinne, zużyte i dziwią się, że ta suknia drze się i porze? Jeśli nakoniec w duchu czasu przemawia uczucie całego ludu, jakże to uczucie mierzyć rachunkiem osobistym? Gdyby badacze mieli cokolwiek pokory politycznej i chcieli uważać, co się koło nich dzieje, gdyby zbierali i sumowali rozmowy ludu, wołania jego, modlitwy jego, możeby się więcej nauczyli niż w książkach i gazetach. Głosy wyrywające się z ust ludu na różnych punktach są wielką petycją, którą duch czasu zanosi z pokorą i składa przed progiem gabinetów, izb i szkół, nim uderzy na nie kamieniem z bruku i bagnetami.

O dążenia ludów Europie.

Sąd nasz prócz Boga nie dany nikomu, chcąc mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie.

Żeglarz.

Dobry człowiek, jako król; szuka kogo wieńczyć. Zły podobny do kata: szuka kogo męczyć.

Król i kat.

Wtenczas powiesz człowieku, żeś godzien zbawienia, Jeśli zdołasz wnijść w piekło i nie czuć płomienia.

Próba.

Dział praktyczny

— SZKODLIWOŚĆ MUCH. Mucha zanieczyszcza pokarmy, przenosi zarazki tyfusu, cholery, dezynterji i innych chorób a zatem należy ją tępić wszędzie i zawsze. Każda z sześciu łapek muchy zakończona jest dwiema lepkiemi poduszeczkami, na których mucha może przenieść 65,000,000 mikrobów.

Według obliczeń profesora Howarda mucha, która zjawi się 15 kwietnia, do 30 września rozmnoży się w dziewięciu pokoleniach do 336 tryljonów!..

Pierwsze pokolenie	2
Drugie	120
Trzecie	7.200
Czwarte	432.000
Piąte	29.920.000
Szóste	1.555.200.200
Siódme	93.312.000.000
Ósme	5.598.720.000.000
Dziewiąte	335.923.200.000.000

— RANY SKUTKIEM OPARZENIA. 1) Jeśli skóra nie spalona, to dobrze jest przyłożyć bawełnę. Z początku cierpienia będą mocniejsze, ale wkrótce uśmierzą się zupełnie.

2) Przykłada się również na oparzone części gałganek płócienny umaczany w migdałowym lub lnianym olejku dodawszy do niego jajko. lub troszkę słodkiej śmietanki, na to robi się zimny okład, który się ciągle zwilża gąbką, dobrze jest też zamiast olejku posypać proszkiem drzewnym.

3) Większe rany trzeba dzień i noc maczać w mleku od 22—24 C. do tego są specjalne wanny. Ten środek jest znakomity.

— KULTURA SZCZYPIORKU. Szczypiorek wymaga ciężkiego i wilgotnego gruntu, w słońcu nie zbyt ostrem dobrze rośnie. Lekki grunt nie jest odpowiedni, chociażby był obfity w czarnoziem. Chcąc na lekkim gruncie sadzić szczypiorek, trzeba ziemię tę zmięszać z gliną

— SOK CYTRYNY DO CIASTA. Kilka kropli soku cytrynowego dodane do ciasta sprawią, że placki lub torty stają się strawniejszemi i nabierają kruchości.

Z powodu wyjazdu obecnego właściciela do Europy są na sprzedaż:

2 szakry po 10 alkrów, oddalone 5 klm. od stacji Dorizon na „Serra do Tigre". Ziemia najlepszej jakości! Na jednem z tych szakrów jest nowy dom mieszkalny z kuchnią, duży magazyn, stodoła, stajnia ogrodz. drutem port. Jest dobra czysta woda, duży pomarańczowy sad dający już owoce (przeszło 1000 pni) jakoteż dużo innych owocowych drzew: jabłonie, gruszki, japońskie śliwki, włoskie orzechy i winogrono. Ziemie są ogrodzone drutem.

CENA BARDZO PRZYSTĘPNA

Zgłaszać się pod adresem:

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Instytut dla leczenia w sposób naturalny

SAO BENTO

Santa Catharina

Właściciel: Franciszek Hendrike

Leczenie wszelkich chorób

z wyjątkiem chorób zaraźliwych i operacji.

Specjalne kąpiele na reumatyzm i podagrę kąpiele medyczno-naturalne na wszelkie choroby, elektryczne kąpiele świetlne, masaże wibracyjne i t. d.

Najlepsze skutki kuracji!

Instytut otrzymał już liczne listy dziękczynne i uznaniowe. Dla ludzi potrzebujących odpoczynku i pielęgnacji rezerwuje się na żądanie pokoje.

POSZUKUJE SIĘ WALENTEGO WACHOWSKIEGO, który przed 18 laty był zamieszkały w Kurytybie przy Praça Tiradentes n. 14. Ktoby wiedział o jego pobycie lub on sam to proszę uwiadomić mię pod adresem: Stanisław Wachowski — Colonia Marianna Pimentel—Sero Negro—Rio Grande do Sul.

Izydor Dobrzański

w Kurytybie

zawiadamia

że jego warsztat mechaniczno-kowalski przeniesiony został z ul. Aquidabam N. 144 **na ul. Dezembargador Motta pod N. 26**

Okazyjna sprzedaż ziemi!

Moja ziemia, 405 alk. wielka, położona 33 klm. od Ypirangi, składająca się z lasu, kampu i dobrej ziemi do sadzenia, z wielkim herwalem, jest korzystnie do sprzedania. Bliższe wiadomości u właściciela:

EDMUNDO CANTO

Rua Santos Dumont 28

Ponta Grossa - Parana

Potrzeba robotników do robienia krat do płotów, płaca od tysiąca 35—40$000 i do rżnięcia klocy do zapałek, płaca od metra kubicznego 4$000. Również potrzeba wozów do wożenia z fazendy Dr. Emilio Vestefalen do o 10 kilometrów odległej Estação do Novo Capivari. Płaci się 20$000 od metra. Bliższa wiadomość u p. Damas Soares da Silva—Estação da Balsa Nova albo Francisco Enik na Estação do Nova Capivari. Zapłata każdego miesiąca.

Włosie końskie

dla fabrykacji szczotek i pędzli sprzedaje

Augusto Heeren—Kurytyba

Rua Marechal Flor. Peixoto 57

Każdy kupujący sam sobie może wyszukać odpowiednie włosie.

MASZYNY ROLNICZE

wszelkiego rodzaju

Żądajcie oferty

CASA MELICHAR

KURYTYBA - Parana, Praça Senador Correia, Nr. 7

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobow drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111

Adres telegraficzny; Nestler, Curityba

Maszyny i żelaziwa różnego gatunku.

Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza.

Maszyny do obróbki drzewa.

Maszyny rolnicze

Bramy i kraty żelazne.

Maszynki do mielenia kości, milji i t p.

Reperacje wszelkich mamaszyn.

Druciane kraty kratkowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d.

Transmisje i różne żelaza przyborowe do tłuczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi

oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest

HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina:

APTEKA I DROGERJA „MINERVA"

Maximo e Cia.

Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57

Filja w Joinville: Rua 9 de Março N. 52

cować, jeżeli na godzinę przed udaniem się na spoczynek przyjęliśmy obfity posiłek.

Po zmęczeniu dajemy wypoczynek muskułom, a także mózgowi, wypoczynek zapewnia nasz sen, natomiast biedny żołądek pracować musi bez przerwy. Z powyższego wynika, iż najlepiejby było jeść trzy, a nawet tylko dwa razy dziennie, w południe i wczesnym wieczorem.

— ZNALEZIENIE SZCZĄTKÓW ZWIERZĄT PRZEDPOTOPOWYCH. Przy robotach w dołach piaskowych znaleziono w tym roku na Śląsku Opolskim liczne szczątki zaginionych zwierząt. Na polu pod Pyskowicami wyłowiono w dole piaskowym pewną ilość kości mamuta. Już w ubiegłych latach natrafiono na polach wokoło Pyskowic na wiele kości skamieniałych, które prawdopodobnie tu przypławione zostały z innych miejsc odległych i to przed tysiącami lat. O wiele cenniejsze są szczątki znalezione w szybach kopalni Delbrücka, gdzie wygrzebano wielką ilość kości mamuta, niedźwiedzia jaskinio przed tysiącami lat. O wiele cenniejsze są szczątki znalezione przekazano do muzeum górnośląskiego w Gliwicach. Między znalezionymi szczątkami najciekawsze są niektóre kości, mianowicie dobrze utrzymana kość czołowa z wyrostkiem rogowym, pochodzaca od wołu pierwotnego, olbrzymią kość udową mamuta, ważąca około pół centnara i cały szereg kości kręgowych mamuta. W szybach kopalni »Delbrücka« spodziewają się natrafienia dalsaych kości mamuta, tak że będzie można otworzyć to zwierzę zaginione.

— PRZEPIS NA POWODZENIE U MĘŻCZYZN. »Daily Mail« podaje wypróbowany przepis na powodzenie u mężczyzn. Według popularnego dziennika angielskiego na to, ażeby podobać się mężczyznom, kobieta nie musi być ładną, ani mądrą, ale poprostu być »Sympathetic«, co właściwie nie znaczy sympatyczną, ale raczej współczująca.

Kobieta przedewszystkiem powinna umieć słuchać, ale nie rozkazów mężczyzny, a tylko jego długich i nudnych opowiadań o samym sobie. Powinna umieć słuchać cierpliwie. okazując największe zainteresowanie, maskując znudzenie i powstrzymując się od ziewania lub myślenia o czem innem. Pozatem powinna posiadać dar prowokowania wynurzeń u mężczyzny i opowiadań z przeszłości i przyszłości. Mężczyzni zasadniczo nie znoszą gadatliwych kobiet i czem więcej mężczyzna sam gada, tem więcej ocenia kobietę, która umie go słuchać. Najnudniejszy mężczyzna w ręku słuchaczki potrafi czasami powiedzieć coś do rzeczy.

— ZNOWU WYPADEK USMIERCENIA ŻYJĄCEGO. Niejakiś Casella, który w szeregach armji włoskiej uczestniczył w wojnie światowej, wrócił po skończeniu wojny do rodzinnego miasta i nie bez zdziwienia stwierdził na własne oczy, że nie należy już do żywych. Przekonało go o tem jego własne nazwisko, wyryte na pomniku wzniesionym ku czci poległych mieszkańców powiatu.

Chcąc sobie zaoszczędzić niemiłego wrażenia śmierci za życia, Casella zwrócił się do władz z prośbą o wymazanie go z śmiertelnej listy bohaterów. Niestety, starania te okazały się daremnemi. Władza tłomaczyła się, zresztą w sposób naturalny, że niema powodu dla takiej drobnostki psuć pięknej płyty. Zniechęcony odmową postanowił Casella »umrzeć« w swój sposób.

Gdy w jakiś czas potem »Zjednoczenie byłych uczestników wojny« zażądało od »wdowy« Caselli fotografji zmarłego męża, posłał ją sam z własnoręcznym odpiskiem. Później, po rzeczywistej śmierci żony, zaproszono ciotkę Caselli na uroczystość wręczenia medali wybitnych ku czci poległych; miała odebrać medal przyznany zabitemu siostrzeńcowi. Casella, aby oszczędzić ciotce łez i wzruszeń, sam się zgłosił po odbiór cennej pamiątki. Wreszcie jednak zniechęcił się zupełnie do tej walki o własne istnienie i dobrowolnie wyrzekł się życia, bo obecnie występuje wobec świata jako brat poległego żołnierza Caselli.

— NIEZWYKŁA KOLEJ ULICZNA. W mieście Beira (Afryka Południowa) istnieje jedyny w swoim rodzaju tramwaj (kolejka uliczna). Różni on się od wszystkich innych tem, że każdy przynosi ze sobą swój własny — wóz. Tylko szyny oddane są do użytku jadącej publiczności. Oczywiście, że wóz taki, to poprostu mały rower, podobny do motocyklów. Kupiec czy robotnik, udający się rano do pracy, przynosi ze sobą swój wózek, stawia go na szyny i puszcza się w drogę. Wszystko odbywa się w największym porządku, gdyż wózki jadą sznurem, jeden za drugim. O zderzeniach mowy być nie może albowiem szyny biegną tylko w jednym kierunku t. j. do środka miasta. Tutaj każdy wyciąga wózek swój ze szyn i zabiera ze sobą. Oprócz szyn pasażerskich istnieje druga szyna dla podobnego przewożenia towarów. Każdy może tym torem przewozić posiłki pocztowe i kolejowe, ruchomości przy przeprowadzkach i t. d. Tutaj jednak wynająć musi wozy od zarządu kolejowego i własnemi lokomotywami lub motorami wszystko przewozić.

Wesoły kącik.

TŁOMACZENIE.

— Co to jest cud?

— Nie wiem proszę pana profesora.

— Gdyby naprzykład kiedy słońce świeciło wśród nocy, cobyś powiedział, że to jest...

— Księżyc.

— Lecz gdyby ci powiedziano, że to słońce, jakbyś to nazwał?

— Kłamstwem.

— Ale gdybym ja, co nigdy nie kłamię, zapewnił ci, że to jest słońce?

— Tobym powiedział, że pan profesor sobie trochę pohulał.

NIE OPŁACI SIĘ.

— Mój kochany, niema rady musimy ci wstawić szklane oko.

— To się nie opłaci, panie doktorze!

— Jakto się nie opłaci?

— No, bo jeżeli moje własne pięścia mi wybili, to tembardziej szklane stłuką zaraz.

W PARAFJI.

Pisarz: Jakie imię dajecie dziecku na chrzcie?

— Serwacy.

— Skądże wam do głowy przyszło takie mało używane imię?

— Taki patron, panie sekretarzu, najlepszy, bo mało ma ludzi pod swoją opieką to mi mego chłopca lepiej dopilnuje.

NAGLE

częstokroć, gdy człowiek ze zapałem zabiera się do pracy, zaczyna się ból zębów. I kończy się zaraz zapał i radość. Z tego względu człowiek roztropny nosi zawsze przy sobie pudełeczko

CAFIASPIRYNĘ

która po dwóch dozach, usuwa natychmiast ból zębów, albo głowy, albo uszu. Tak samo Cafiaspiryna jest skuteczną przeciw newralgji, migrenie, przepracowaniu umysłowemu spowodowanemu długiem ślęczeniem po nocach, przeciw boleściom pochodzącym z nadużycia trunków. Nie szkodzi ani na serce ani na nerki.

Przy zakupnie tego znakomitego lekarstwa prosimy dobrze uważać na następujący „krzyż firmy Bayer".

Licenciado pela Directoria Geral de Saude Publica sob o N. 286 em 7—10—1916.

A PROPAGANDISTA — 687

NA SPRZEDAŻ
ZIEMIA NA LOTY

Informacje udziela Herman Johnscher, Kurytyba, Rua Conselheiro Carrão 23, Esquina Rua Paulo Gomes 18.

Dr. Ulysses Vieira

Adwokat

Rua Carlos de Carvalho 87

KURYTYBA

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzję i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Największy sklep polski w Palmeirze!
CASA VICTORIA

STEFANA RYBACKIEGO & SKI

Skład towarów kolonjalnych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna

Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, fiżon, fasolę, ziemniaki, owies, żyto, herva mate i inne produkta rolne.

Wysyła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylji.

Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.

Towary krótkie: pończochy, chusteczki, szkarpetki czapki i t. d.

Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema

Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej.

Poleca również swoją SIECZKARNIĘ

Baczność, baczność Kolonisto!

Dokąd przyjacielu? Do Kurytyby po sprawunki! A gdzież staniesz, gdzie będziesz kupował? Na naszej ulicy, Bonifacio, gdzie co sobotę nasze gosposie z Abranches i Kandydy wozami stawają i kupują co serce i kieszeń pozwalają. Tam szczególnie nam się spodobał dom handlowy kupca Luiz Rose, gdzie można tanio kupować wszystko potrzebne do kuchni i gospodarstwa.

Jak mówią, p. Luiz Rose temi dniami otrzymał nowy transport towarów i narzędzi z Anglji, Ameryki, Niemiec a nawet z Polski, szczególnie żelaztwa które nasz kolonista potrzebuje.

Spisać wszystkie towary domowe i gospodarskie, które ma na sprzedaż p. Luiz Rose, napełniłoby się sporo papieru. Najlepiej kolonisto sam z gosposią wstąp do sklepu wybieraj i kup czego potrzebujesz.

LUIZ ROSE Dom handlowy maszyn i narzędzi rolniczych, sprzętów domowych i porcelany

Kurytyba, ulica José Bonifacio N. 8

Dop.: Poleca się także najlepsze sztuczne nawozy

Żelazo sztabowe—okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosł, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak n. p. pługi, włóki, brony, drapaki, sieczkarnie, młóckarnie, maneże, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

W wielkim wyborze!

Po cenach przystępnych!

CASA METAL

Jose Hauer Junior & Cia.

Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej

Hugo Stinnes Linien:

EUROPA — BRAZYLJA — ARGENTYNA — MEKSYK

Komuniakcja bezpośrednia do Gdańska

Statek „ARTUS"

Odjeżdża ze Sąntosu do Hamburga dnia 29 listopada

Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
Holm	18 grudnia	13 stycznia
General Belgrano	3 „	20 „
Artus	7 listopada	29 listopada

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-ej klasy:

Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przyjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa

Carlos Luhm Curityba, Rua Riachuelo n. 52 Caixa postal n. 48

Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku

Banqu Francaise et Italienne pour L'Amerque du Sud

CENTRALA: Paris, Rue Halevy, 12

AGENCJA w Reims i St. Quintin

BRAZYLJA — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos, Curityba Porto Alegre Pernambuco, Rio Grande do Sul.

Agencje: Araraquara, Barretos, Bebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal Jahu, Mocóca, Ourinhos, Paranaguá Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

ARGENTYNA — Agencje: Buenos Aires i Rosario de Santa Fé.

URUGUAY — Montevideo CHILI: Valparaiso i Santiago

PERU — Banco Italiano-Lima Callao, Chincha Alta, Molledo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbie-Bogota,

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący, płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana w Kurytybie mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 (sob.)

Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106

Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, bankowej i przedsiębiorstw herwy maty. Kompletny kurs 15 miesięcy. — Nie wymaga się egzaminu wstępnego Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu Uczy się także pisania na maszynie

---

POLECAMY

MAPY PARANÁ

w 7miu kolorach

we wielkości 50X70 ctm.

TANIE WYDANIE

Cena po 3$000 i 2$500

W tuzinie 2 mapy darmo!

„Gazeta Polska", Curityba

Caixa B.

Fabryka łóżek żelaznych

AUGUSTO HEELEN

ul. M. Floriano Peixoto N. 67

Materace druciane

Siennik z rozmaitego materjału

Dom obuwia
ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie)

sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przyjdźcie i przekonajcie się!

Todeschini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do mąki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 243—245

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorjum ul. Marechal Deodoro N. 46. Przyjmuje od 12 do 16 po południu.

Telefon 151.

Kołdry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio

Augusto Heeren — Kurytyba

Rua Marechal Floriano Peixoto 57

DO SPRZEDANIA
SZAKIER

wśród mieście Kurytyby, mający 60X80 metrów obwodu, z domem stodołą ogrodzeniem i t. d.

Informacje udziela się przy Av Vicente Machado 26 w Kurytybie.

W sprawach

pożyczek, hypoteków, kupna lub sprzedaży jakiegoś interesu lub gruntu, tranzakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu — za gotówkę —

pośredniczy

I. Mariano Ferreira

Kurytyba

Biuro:

Rua 1 de Março N. 7

Druki litograficzne

wykonuje szybko i tanio

LITHO-BRAZIL

Kurytyba r. Riachuelo N. 61

LA A VILLE DE PARIS

J. AZULAY & Cia.

Pierwszorzędna

Odzież

dla panów i dzieci

FABRYKA KAPELUSZY

ulica 15 de Novembro N. 21—23

Polska Apteka
„AURORA"

JANA MAZURA — Aquidabam 62

Krajowe i zagraniczne lekarstwa!

Zakład Mechaniczny

Dr. Isaias Alberti

Avenida Assunguy N. 95—97

Młyny zbożowe, kamienie młyńskie, koła, sita, piły i t. d.

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:

Rua 1 de Março No; 18

Fabryka i depozyt:

Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389

Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych

Sprzedaż na wypłaty!

Swój do swego!

Rzeźnia polska

W. Kęsikowskiego

ul Commendador Araujo 95

poleca swe wyśmienite wyroby jakoto kiełbasy zwyczajne, krakowskie i t. d. Codzień świeże mięso

---

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Com. Xarisno Torres 29

Poleca się Szan. Rodakom do wykonrada eleganckiej odzieży przy cenach niskich.

Krój najlepszy — Swój do swego!

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorjum: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą.

Casa Daitschman

Mauricio & Irmao

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3;

poleca

Meble wszelkiego rodzaju

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d.

po cenach najniższych

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni **Roentgena.**

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

Skład drzewa budowlanego, desek, łat, balików po cenach niskich

KURYTYBA

Rua Viscondede Guarapuava 2.03

SOCIEDADE COMMERCIAL LIMITADA

Dom Handlowy Polski

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Konrad Chyła

KURYTYBA, — AQUIDABAM 68

poleca

Mięso wołowe i wieprzowe

oraz

kiełbasy, salcesony i t. d.

Drogaria i apteka

Minerva

Maximo & Cia.

Kurytyba, Plac Tiradentes 57

Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.

Posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Zakład Stolarski

HUBERTO SCHOLLE

Kurytyba

ul. Assunguy naroż ul Itararé

Wykonuje całkowite urządzenia kościelne, jakoto ambony, ołtarze, konfesjonały.

Jacek Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.

Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. Przy ul. Riachuelo n. 8. 015

KRAWIEC POLSKI

J. Wiśniewski

Ul Trajano Reis N. 14

Wykonuje ubrania elegancko i tanio.

KRÓJ NAJNOWSZY

Swój do swego!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul. Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materjałów na ubranie Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

Koloniści z okolicy Kurytyby!

Przyjeżdżając do miasta zwiedźcie

Jana Kubisa

przy placu Coronel Encas N. 4

Ma na składzie wszelkie towary kolonjalne i tytuniowe oraz napoje.

Można też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.

Swój do swego!

Gry towarzyskie

jako to: Lotto z 48 kartami czach Ping-Pong it.d. Footbal, »Mały konstruktor« skrzynki z materjałem budowlanym Welocipedy, ozdoby na choinkę, zabawy dla dzieci w wielkim wyborze, wózeczki dla dzieci i do lalek, automobile, torby dla dzieci szkolnych, wonne mydełka i wody i rozm. inne rzeczy

poleca

CASA BICHELS

Kurytyba, rua 15 de Nov. 70

„Cervejaria Cruzeiro"

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

„A VENCEDORA"

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Łachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków

„AURORA"

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

ISIS BICHOROL

najskuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju

CARLOS LUHM

Rua Riachuco 52 — Curityba — Parana — Brasil

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA — PARANA — BRAZIL

rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOŚĆ

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

---

Hotel Jana Wilczyńskiego

W Kurytybie

Podaję do wiadomości Sz. Rodakom, przyjeżdżających do Kurytyby, iż hotel mój i restauracja znajduje się przy Praça Tiradentes Nr 9 (1-sze piętro).

Przyjezdni otrzymują każdej chwili za wyższą lub niższą opłatą wygodne i dostatnie pomieszczenie wraz z utrzymaniem. Ceny umiarkowane.

Przyjmuje również stołowników stałych. Potrawy, smaczne, zdrowe i tanie.

SWÓJ DO SWEGO!!!

Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedziny!

Jan Wilczyński.

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem owielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki objawy chorob nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm. znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych którzy za czasów kawalerskich chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece nie wiedząc zupełnie co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914" najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie »FLUXO - SEDATINA«

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»Fluxo-Sedatina" jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach... Przy innych chorobach kobiecych **„Fluxo-Sedatina"** działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:

Galvão & Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towazystwa francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis" „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»QUESSANT«	30 listopada	1 grudnia
»FORMOSE«	11 grudnia	12 »
»MALTE«	20 »	21 »
»LUTETIA«	11 »	12 »
»DESIRADE«	13 »	31 »

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

AGENT

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednem słowem jaknalepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia **ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria** przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od5 proc. do 10 proc.

Sprzedaje się także **ziemie koło Paulo Frontim** gęsty las, ziemia do sadzenia i herwę. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry.

Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylji: Espirito Santo, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.— Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za

najlepsze nasiona

Wszędzie żądajmy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!

Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, Travessa Zacharias, 5

Wysyłka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości wości w Brazylji

ła — czy ci nie powiedziano, że jestem cierpiąca?

— Mam z tobą do pomówiena, Lukrecjo — odparłem, chwytając ją za rękę i ciągnąc do pokoju — odpowiedz mi szczerze i otwarcie, tak jak przed Sędzią Najwyższym.

— Cóż to za uroczysta przemowa, braciszku?

Zamknąłem drzwi, byliśmy prawie na środku pokoju. Spojrzałem się dokoła, badając, czy nie spostrzegnę czegoś podejrzanego, ale nic nie wpadło mi w oczy.

Firanki nad łóżkiem były opuszczone — wyglądało tak, jakgdyby istotnie była chorą.

— Lukrecjo! — wybuchłem nareszcie — kiedy odbędzie się twoje wesele z Rudolfem?

— Moje wesele? Wszak wiesz kiedy.

— A jakież są wasze stosunki? Czy jesteś pewną jego miłości?

Zaczęła drżeć: sądziła zapewne, że Rudolf mi się zwierzył, jakkolwiek na daleko gorszej drodze dowiedziałem się o tej okropnej tajemnicy.

— Braciszku drogi – rzekła Lukrecja po chwili — muszę ci wyznać, że pomiędzy Rudolfem a mną wszystko zostało zerwane.

— Zerwane! I dlaczego, jeżeli spytać wolno? Takeście się przecię kochali, byliście najszczęśliwszą parą, a za kilka tygodni mieliście się połączyć?

— Nie połączymy się już nigdy! Wobec hańbiących słów tego pana, nigdy się na nasz związek zgodzić nie mogę!

A czy miał powód do zarzutów?

— Powód? — Nic o tem nie wiem — szepnęła — bo...

— No, to ja cj powiem, jak to było — zagrzmiałem i musiałem się z całej siły powstrzymać, ażeby ją pięścią w twarz, nie uderzyć, w tę anielską twarz, która mi była najdroższą na ziemi.

— Oszukałaś sromotnie Rudolfa Hohenemsa, swego narzeczonego, shańbiłaś naszą rodzinę — przyznaj się, utrzymywałaś stosunki z własnym stangretem!

— O przebacz mi, bracie — będę błagała i ojca, ażeby mi przebaczył — nie mogłam się obejść bez niego, ja go kocham!

— Kochasz? — Kogo? Stangreta?

— Tak, kocham go; nie mogę sobie zdać z tego sprawy, ale żyć bez niego byłoby dla mnie niepodobieństwem.

I to mnie śmiesz mówić — syknąłem, wyciągając rewolwer — dotychczas ród nasz jaśniał, jak gwiazda najświetniejsza na towarzyskiem niebie Polski, a odtąd byle ulicznik mógłby mnie wytykać palcami i nazywać bratem siostry, która się oddała stangretowi. Ha, rozprawię się z tym nędznikiem — ale ciebie wtrącę wpierw w tę przepaść, do której należysz, nędznico!

— Litości, bracie — krzyknęła — daruj mi życie, jestem tak młoda!

— Zmów ostatni pacierz! — zawołałem głosem szalonego — módl się, rozumiesz. Nie chcę, ażebyś bez Boga zeszła z tego świata, ale zginąć musisz, na ziemi niema miejsca dla ciebie!

Na pomoc! — krzyknęła Lukrecja — na pomoc!

Zerwała się i chciała do drzwi przyskoczyć, ale tuż przed niemi schwyciłem ją za przepyszne jedwabne włosy i pociągnąłem ku ziemi. Po chwili zmierzyłem z rewolweru i już palec mój leżał na cynglu, gdy nagle drgnęły kotary dziewiczego łoża, a z po za nich wpadł na mnie mężczyzna i zawołał:

— Chyba pan nie zamordujesz rodzonej siostry? — Precz z tym rewolwerem, jestem wprawdzie tylko strangretem, ale nie jestem takim tchórzem, ażebym pozwolił na zabicie hrabianki!

Był to rzeczywiście stangret, ukryty w pokoju mej siostry. Chłop młody, nie brzydki, mniej więcej 24-letni, wysoki, dobrze zbudowany, o blond włosach i niebieskich oczach.

Spostrzegłszy tego człowieka, winowajcę naszego nieszczęścia, uczułem, że krwawy welon zasłonił mi oczy.

Nie wiedziałem, co czynię, ale wkrótce potem padł strzał z mego rewolweru i, trafiony w szyję, stangret runął na ziemię bez życia.

— Oto nagroda za twoją miłość — ryknąłem — weź ją w zamian za swoje życie!

Siostra wydała przeraźliwy okrzyk, którego nigdy nie zapomnę, choćbym sto lat żył na świecie, poczem rzuciła się na trupa i wargi swoje przycisnęła do ust jego.

Wystrzał zaalarmował, oczywiście, dom cały. Dały się słyszeć kroki; wpadła pokojowa i jęła wzywać pomocy, a pierwszą osobą, która weszła do pokoju, gdzie stałem jeszcze z rewolwerem w ręku, był mój ojciec.

Ach, mój biedny stary ojciec, któremu dotąd nie sprawiłem najmniejszej przykrości, jeszcze go widzę, jak stanął we drzwiach i wyrazem przerażenia w oczach — w istocie był to obraz dla przystroje-

Zamęczał mnie po prostu rozmową o niej. Nie chcąc być niedyskretnym, kazał mi jednak opowiedzieć sobie wszystko, cokolwiek dotyczyło mej siostry i co tylko o niej wiedzieć mogłem. Kochał Lukrecję, to było jasnem, jak słońce.

I oto miałem sobie za punkt honoru połączyć tych dwoje zakochanych. Rozmówiłem się z ojcem i wymogłem na nim zupełną zgodę i gotowość wydania siostry za Rudolfa.

Ojciec mój zasięgnął o nim bliższych informacyj, które wypadły jak najprzychylniej. Rodzina jego posiadała dobra w pobliżu Berna na Morawach, a chociaż może nie była zbyt bogatą, to jednak miała byt dostatni i interesa wzorowo uporządkowane.

Co się tyczy samego Rudolfa, zajmował on bardzo zaszczętną pozycję w swoim pułku. Odznaczono go nawet przez to, że został delegowany do Warszawy dla porozumienia się z generał-gubernatorem co do stosunków fortecznych na pograniczu.

I oto pewnego dnia obchodziliśmy uroczystość zaręczyn Rudolfa i Lukrecji. Mój ojciec wydał festyn, jakiego Warszawa nie pamiętała od lat wielu.

Z iście polską gościnnością sprosił on całą szlachtę, a kto przybył, witany był otwartemi rękoma.

Ale nawet ubodzy wieśniacy mieli podczas festynu otrzymać gościnne przyjęcie na obszernym dziedzińcu naszego pałacu.

Przez trzy dni trwały zaręczyny i już gotowano się na wesele, które niezawodnie przez cały tydzień dostarczyłoby uciechy i rozrywki.

Tymczasem nastało lato i przyszedł czas na wielkie manewry, które tym razem odbywały się pod Łodzią.

Musiałem naturalnie pośpieszyć za moim pułkiem i pożegnałem się na cztery tygodnie ze wszystkimi bliskiemi sobie, a więc z ojcem, siostrą i Rudolfem.

— Po twoim powrocie mój synu — rzekł mój ojciec — wyprawimy weselisko Luci.

Żegnając się z Lukrecją i biorąc ją w ramiona, spostrzegłem jej nadzwyczajną bladość: oczy miała podsiniałe i jakby zapłakane.

Objawy te przypisałem trosce z powodu rozłączenia się ze mną.

Po upływie miesiąca, w ciągu którego umiałem sobie niejednokrotnie zasłużyć na wyróżnienie, tak, że moja nominacja na rotmistrza była rzeczą postanowioną powróciłem do domu.

Znalazłem wszystko przygotowane do wesela.

Lukrecja miała podobno lekką niedyspozycję i nie mogła widzieć się ze mną.

Ponieważ przez cztery tygodnie bawiłem na wsi, tęskno mi było przeto do uciech wielkomiejskich i nie mogłem więc tej nocy spać.

Nie mam potrzeby ukrywać że dałem się przyjaciołom zaciągnąć do pewnego publicznego domu niejakiej pani Turenne, francuski, która starała się o to, iżby w salonach swoich mieć zawsze sporą liczbę młodych paryżanek.

Opowiadano mi o jednej z tych damulek i opisano mi ją, jako niezwykle piękną i ponętną.

Ponieważ pochodziła z Orkanu, przeto w kilku oficerów nazywano ją żartobliwie dziewicą orkańską.

Ujrzawszy tę dziewczynę, byłem istotnie olśniony jej urodą i wdałem się z nią w pogawędkę. Ale nagle, pochwyciłem jej rękę i trzymając ją w swoich dłoniach, jak w kleszczach żelaznych, spytałem:

— Jaką drogą dostałaś pani ten pierścionek, który widzę na pani palcu?

Był to pierścionek z niebieskim ametystem otoczony brylancikami.

— Ten pierścionek, odparła ze śmiechem — ależ mój panie, zapytujesz się pan bardzo niedyskretnie. Ponieważ jednak pan jesteś piękny, odpowiem przeto. Pierścionek ten ofiarował mi wczorajszej nocy pewien pan, który.... który, jak przypuszczam był ze mnie zadowolony.

— Pewien pan? tu, w Warszawie? nagliłem ją głosem, którego wzburzenie napróżno usiłowałem pokryć.

— Naturalnie że w Warszawie — rozsmiała się dziewica orkańska. — O piękny to był mężczyzna, ale nie Polak. Był to Niemiec z Austryi.

— Z Austryi?

Krew ścięła mi się w żyłach i włosy stanęły mi dębem na głowie.

Z Austryi? Znasz pani jego nazwisko? — wybuchłem.

— Nie, imię tylko, a imię to Rudolf.

— Czy był w mundurze?

— Tak jest, w mundurze austrjackim i wcale nie krył się z tem, że służy w wojsku austrjackiem. O, to bardzo miły chłopiec, ale przypuszczam, że z panem byłoby mi jeszcze milej.

Mimowoli odsunąłem się od niej.

— Co też dla pani jest wart ten pierścionek? — zapytałem nierządnicę.

WŁADYSŁAW REYMONT.

Pan Jezus i pies.

(Wyjątek z „Chłopów").

Gdy Pan Jezus szedł na święto z Nazaretu do Jerozolimy, na drodze w lesie wyskoczył z lasu pies dziki i leciał za Panem Jezusem, szczekał, to docierał do świętych nóżek jego, to udarł zębami za porteczki, to kapet mu rozdarł i za torby chwytał i silnie się dociera do mięsa, ale Pan Jezus, jaki że był miłosierny i krzywdy nijakiemu stworzeniu zrobićby nie zrobił, a mógł go kijaszkiem przetrącić, albo i zasię samem pomyśleniem zabić, to ino powiada; Naści głupi chlebaczka, — kiejś głodny i rzucił mu z torby. Ale pies się rozeźlił i zapamiętał, że nic jeno kły szczerzy, warczy, ujada, a dociera i całkiem już psuje Jezusowi porteczki.

„Chlebam ci dał, nie ukrzywdził, a oblecenie mi rwiesz i szczekasz po próżnicy, głupiś, mój piesku, boś pana swego nie poznał. Jeszcze ty za to człowiekowi odsłużysz i żyć bez niego nie poradzisz powiedział Pan Jezus mocno, aż pies siadł na zadzie, potem zwrócił, ogon wtulił między nogi i zawył i jak ogłupiały pognał w wielki świat.

A Pan Jezus przyszedł do Jerozolimy. Na święto zbiegła się żydowskiego narodu jak drzew w boru albo tej trawy na łąkach — aże gęsto Ale w kościele było pusto — bo w karczmie grali, a przed kruchtą cały jarmark i pijaństwo i rozpusta i obraza boską, jako to i w te czasy bywa. Wychodzi Pan Jezus po nabożeństwie i patrzy aż tu naród jak to zboże pod wiatrem, to w tę, to w owę stronę się kolebie i ucieka, a niektóry z biczem bieży, kto żerdkę z płotu wyciąga, kto znów po kłonicę sięga, a inny zasię i kamienia szuka, a baby w krzyk i na płoty się drą, to na wozy, a dzieci w bek a wszyscy krzyczą:

Wściekły pies, wściekły pies!

A pies środkiem ludzi, jakby znagła rozstąpioną ulicą, gna z wywieszonym ozorem i wprost na Pana Jezusa.

Nie uląkł się Pan nasz, nie; — poznał, że to ten sam piesek z boru, rozpostarł tę swoją świętą kapotę i powiada do zwierza, któren z nagła przystanął: „Pójdź tu Burek, bezpieczniejszyś ty przy mnie, niźli w borze".

Okrył go kapotą, rozpostarł nad nim ręce i powiada: „Nie zabijcie go ludzie, bo to też stworzenie boskie, a biedne jest, głodne, zgonione i bezpańskie". Ale chłopi jęli krzyczeć, jęli wydziwiać, a mamrotać i trzaskać kłonicami o ziemię: że to zwierz dziki i wściekły, że mu już tyle gąsek i owieczek porwał, że ciągiem szkody czyni a człowieka uszanować nie uszanuje, jeno patrz kiedy, że nikt bez kija na pole nie wy-

dzie bo przez tego piekielnika bezpieczności nijakiej niema, że zabić go trzeba koniecznie...

I chcieli przez noc psa z pod Pana Jezusowej kapoty wziąć, a zakatować. Ale się Pan Jezus rozgniewał i rzeknął: Nie ruchaj jeden drugi. To się łajdusy i pijanice psa boicie, a Pana Boga to się nie boicie, co? Odstąpili, bo mocno rzekł, a Pan Jezus im dalej powiada, że są łajdusy, że przyszli na święto a piją jeno po karczmach, a Boga obrażają, a pokuty nie czynią i przeklętniki są a katy jedne na drugich, złodzieje, bezbożniki i kara boska ich nie minie.

Skończył Pan Jezus, podniósł kijaczek i chciał odejść.. Ale już go naród poznał i kiedy nie klęknie przed nim na kolana, kiedy nie rykną płaczem i kiedy nie zaczną skomleć.

Ostań z nami Panie! Ostań Panie Jezu Chryste! Ostań! A to wierni będziemy, kiej ten pies.. pijanice my, — bezbożniki my, źli my ludzie, ale ostań bij, ale ostań, sieroty my opuszczone, ludzie bezpańskie

Tak płakali tak żebrali, tak całowali go po rękach i po tych nogach świętych ludzie, że zmiękło serce pańskie ostał z nimi przez parę pacierzy, nauczał, rozgrzeszał i błogosławił im wszystkim

A potem kiedy już odchodził to powiedział: „Krzywdę wam czynił pies. Odtąd wam odstągiwać będzie I gąsek popilnuje i owiecki oganiać będzie — i, jak się jeden albo drugi schlasz, chudoby i dobra stróżem będzie a przyjacielem Jeno go szanujcie i krzywdy mu nie czyńcie".

I odszedł Pan Jezus i obejrzał się, Burek siedzi tam, gdzie go obronił. I rzekł do niego: Burek, a pójdź ze mną, sam głupi ostaniesz?...

I pies poszedł i szedł wszędy za Panem taki cichy, taki czujny, taki wierny jakby pachołek najlepszy.

I poszli już wszędzie razem i przez bory szli i przez wody — całym światem. A że nieraz i głód był, to piesek ptaszka jakiego wytropił, to gąskę albo baranka przyniósł, i tak sobie społecznie żyli

A często, kiedy, Jezusek strudzony spoczywał, to Burek odganiał złych ludzi, albo zwierza i dzikiego i nie dał Pana naszego, nie...

Kiedy przyszedł czas, że żydy paskudne i one faryzeje srogie wiodły Pana na męczarnie, to Burek rzucił się na wszystkich i jął gryźć i bronić tak tylko umiała biedota kochana. A Jezus mu rzekł z pod drzewa, które dźwigał na mękę swoją świętą: „Sumienie bardziej ich gryść będzie... a ty nie uradzisz...

I kiedy umęczonego powiesili na krzyżu, to Burek siadł i wył...

Gdy wszyscy ludzie podchodzili to został jeno Burek, lizał raz wraz te święte, przebite gwoździami, konające nóżki Pana Jezusa i wył, wył. A gdy już trzeci dzień nadszedł.. przeocknął Pan Jezus i patrzy a tu nikogo nie widzi podle krzyża, jeno jeden Burek, skomle żałośliwie. To Pan nasz Jezus Chrystus przenajświętszy spojrzał miłosiernie nań w tej godzinie i rzekł do Burka: „Pójdź ze mną". I piesek w tem okamgnieniu poszedł za Panem.

E. AMICIS.

Na tonącym okręcie.

Przed kilku laty pewnego grudniowego ranka, wypłynął z Liverpoolu wielki okręt parowy, na pokładzie którego wraz z załogą wynoszącą około siedemdziesięciu ludzi, znajdowało się przeszło dwieście osób Kapitan i wszyscy prawie marynarze byli Anglikami, wśród pasażerów zaś było nieco Włochów, trzy panie, ksiądz i kilku muzykantów Okręt udawał się do Malty. Czas był pochmurny

Wśród podróżnych trzeciej klasy zebranych na przodzie pokładu, znajdował się dwunastoletni chłopiec, Włoch rodem, mały na swój wiek, ale silny, piękny typ sycylijański, z surową i odważną twarzą

Chłopiec siedział sam, nieopodal przedniego masztu, na kupie lin okrętowych, obok małej wyszarzanej walizki, w której miał swoje rzeczy, i na której trzymał rękę Był śniady, włosy miał czarne, wijące się, i tak długie, że mu spadały na ramiona. Odziany był ubogo, w jakąś obdartą kurtkę, a na szyi miał starą torbę skórzaną. Siedząc tak zamyślony, patrzał na pasażerów, na okręt, marynarzy, przebiegających obok niego z pośpiechem, i na morze, które coraz niespokojniejszem się stawało. A wyglądał ów chłopiec, jakby przebył świeżo jakieś wielkie nieszczęście: twarz miał dziecka a wyraz dojrzałego człowieka.

Wkrótce po wypłynięciu z portu jeden z majtków okrętowych, Włoch z siwą już głową, ukazał się na przodzie statku, prowadząc małą dziewczynkę za rękę, i zatrzymawszy się przed Sycylijczykiem, rzekł:

— Masz towarzyszkę podróży, Marjuszu! — Poczem odszedł.

Dziewczynka siadła na kupie lin obok chłopca, i oboje patrzyli na siebie. Mały Sycylijczyk zapytał:

— Gdzie ty jedziesz?

— Do Malty, a stamtąd do Neapolu. — I dodała: — Do ojca jadę i do matki, czekają tam na mnie. Nazywam się Julijeta Faggiani.

Chłopiec nic nie odpowiedział. Po niejakimś czasie wydobył z torby chleb i suszone owoce, dziewczynka miała kiszkopty, więc jedli.

— Baczność! — krzyknął włoski marynarz, przechodząc z pośpiechem. — Zaraz się zacznie taniec!

Jakoż istotnie wiatr się wzmógł, a okręt kołysał się gwałtownie. Ale siedzące na linach dzieci nie bardzo na to zważały. Dziewczynka uśmiechała się. Była ona prawie w tym samym wieku co jej towarzysz, ale znacznie od niego wyższa. Smagła, brunetka, szczupła, wątła i mniej niż skromnie ubrana Włosy miała kędzierzawe, krótko obcięte, czerwoną chusteczką związane, i srebrne duże koła w uszach.

Jedząc, opowiadali swoje losy

Chłopiec nie miał już ani ojca, ani matka. Ojciec, robotnik, umarł niedawno w Liverpoolu, zostawiając go samego na świecie, a konsul włoski odsyłał go właśnie do Palermo, gdzie mały sierota miał dalekich krewnych.

Dziewczynkę zabrała ze sobą do Londynu przed rokiem ciotka, wdowa która ją bardzo kochała, i której rodzice oddali ją na czas jakiś, licząc na obiecaną sukcesję (majątek — otrzymany po zmarłym), ale w kilka miesięcy potem przejechał ciotkę omnibus i umarła, nie zostawiwszy ani szeląga. Dziewczynce poradzono udać się do konsula. Konsul się nią zaopiekował, i oto odsyła ją do rodziców

Oboje poleceni zostali owemu Włochowi, który do załogi okrętu należał.

— Więc tam ojciec i matka – kończyła dziewczynka — myślą, że ja wracam z majątkiem, a ja nie mam nic. Ale i tak będą mnie kochali. A moi bracia. Czterech mam braci, takich małych, malutkich.. Jestem najstarsza w domu. Ubieram ich, myję Jakie może brzydkie!... — Potem nagle do chłopca: — A ty będziesz u twych krewnych?

— Będę... Jeśli mnie zechcą trzymać — odrzekł:

— A czyż cię nie kochają?

— Czy ja wiem.

— Ja na Boże Narodzenie zacznę trzynasty rok — przemówiła dziewczynka

I zaczęli mówić o morzu, o podróżnych, którzy ich otaczali. Tak przesiedzieli dzień cały, gawędząc od czasu do czasu Pasażerowie myśleli, że to brat i siostra. Dziewczynka robiła pończochę, chłopiec rozmyślał. morze stawało się coraz burzliwszem. Kiedy rozchodzili się wieczorem, dziewczynka rzekła:

— Śpij spokojnie!

— Nikt tu, moje dzieci, nie będzie dziś spał spokojnie! — rzekł, przebiegając ów włoski marynarz, którego wzywał kapitan.

Chłopiec chciał właśnie odpowiedzieć małej towarzyszce Dobranoc! — kiedy gwałtowny strumień wody chlusnął na niego znienacka i powalił go na ławkę.

— Jezus Marja. Krew! — krzyknęła dziewczynka, rzucając się na malca

Pasażerowie śpiesznie schodzący po schodach nie zauważyli tego.

Dziewczynka uklękła przy chłopcu, który ogłuszony tym nagłym upadkiem, otarła mu krwawione czoło i zdjąwszy swoją czerwoną chusteczkę, uwiązała jak najmocniej obwiązała mu głowę Gdy ją przycisnęła do piersi, ścisnęła lepiej oba końce chustki, na jej żółte

TELEGRAMY
z całego świata

Polska. — Dnia 20 listopada zmarł w Zamku Królewskim w Warszawie wielki polski pisarz, Stefan Żeromski.

— W rządzie, utworzonym przez Skrzyńskiego objął Swiechowski ministerstwo skarbu, Raczkiewicz ministerstwo spraw wewnętrznych Stanisław Grabski (brat premjera ministrów Grabskiego, który ustąpił) ministerstwo oświaty a generał Żeligowski ministerstwo wojny.

Niemcy. — Wydział pruskiej izby deputowanych dla spraw ziem wschodnich przyjął rezolucję, w której rząd rzeszy zawezwał został do podjęcia kroków celem urzeczywistnienia rewizji granic między Prusami a Polską.

— Według urzędowej statystyki w ciągu ostatniego roku podwoiła się ilość samochodów będących w użytku w rzeszy niemieckiej.

Francja. - Na morzu północnym szaleje od kilku dni ciężka burza. Od 16 żaglowców nie ma żadnych wiadomości. Prawdopodobnie zatonęły.

— Gabinet Painlevé'go ustąpił, ponieważ socjaliści odmówili rządowi poparcie w sprawie reformy finansowej. Utworzenie nowego gabinetu powierzono Herriotowi, gdyś socjaliści gotowi byli wstąpić do rządu. Herriot jednak zlecenie nie przyjął. Zwrócono się ponowie do Brianda, by zestawił nową listę ministrów. Caillaux, przeznaczony na ministra skarba, nie zgodził się na to powołania. Przesilenie w rządzie francuskiem wywołane wskutek kiepskich finansów, trwa zatem w dalszem ciągu.

Włochy. — W marcu przyszłego roku wyje dża do Argentyny kilku delegatów włoskiego przemysłu i handlu celem zbadania stosunków przemysłowo - handlowych.

— Amerykańscy kapitaliści zakupili jedną piątą część akcji fabryki „Suia Viscosa", największej fabryki wyrobu sztucznego jedwabiu w Włoszech. Cena kupna wynosiła miljard lirów.

— Zakończenie Roku Swiętego nastąpi 31 grudnia z wielkiemi ceremonjami i uroczystościami.

— W miasteczku Sersale zarwała się w pewnem domu podłoga, wskutek czego 7-miu osób uległo śmierci. Jedna osobna odniosła ciężkie pokaleczenie.

Anglja. — Podczas uroczystości obchodzenia rocznicy zawieszenia broni przyszło w Dublinie (w Irlandji do wykroczeń mieszkańców. Republikanie rzucili liczne bomby wywołujące gęsty dym między uczestnikami, by przeszkodzić uroczystościom. Między obecnymi wybuchła panika. Wielu osób od niosło poranienie. Angielska chorągiew zostawa z rozmaitych masztów zerwana i potargana. Strzelaniny były na porządku dziennym.

Niemcy

— Luther, obecny premjer ministrów, zapowiedział oficjalnie, że po podpisaniem układów zawartych w Locarno ustąpi z rządu. Następcą ma być Streseman albo Marks.

— W nowej mowie kanclerza niemieckiego dotyczącej się paktu bezpieczeństwa zawartego w Locarno kanclerz oświadczył, że Niemcy nie życzą sobie wojny na wschodzie (z Polską lub Rosją) Niemcy pragną żyć z każdym narodem w przyjaźni. Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów określa nową konstylację państw a dla Niemiec zapowiada się lepsza przyszłość.

Rosja. — W Leningradzie skazano 12 urzędników portowych za branie łapówek na śmierć.

Szwecja. — Po 24 latach brakuje w tym roku po raz pierwszy ubiegających się o nagrodę Nobla.

Portugalja. — Pewna gazeta w Lisbonji zamieściła statystykę, według której znajdują się w Portugalji 106 tysięcy obłąkanych. Z tych przebywa w zakładach obłąkanych tylko 2000.

— O strasznej zbrodni donoszą z Mosambique w stanie Chiloane. Tam zamordowała pewna kobieta wpierw własne dziecko a potem dziecko jej powierzone przez innych rodziców. Ciała pochowała w ogrodzie. Następnej nocy wykopała ciała i zjadła. Tamtejszy sąd portugalski skazał morderczynię na 30 lat wygnania i 10 lat więzienia.

Hiszpanja.—Z zamku Affonso de Orleans w Vigo skradziony został kosztowny obraz, naszyjnik ozdobiony licznemi djamentam i kilku innych wartościowych rzeczy. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 3 miljony pesetów.

Turcja. - Nad prowincją Ercerum zawieszony został stan oblężenia, gdyś wybuchły tam rewolucyjne rozruchu.

— Turcja przygotowuje się gorączkowo na wojnę z Anglją na wypadek, gdyby decyzja trybunału międzynarodowego w Hadze w sprawie Mossulu wypadła korzystnie dla Anglji. Codzień nadchodzą do Konstantynopolu wielkie transporty broni i amunicji. Mieszkańców przygotowuje się na wojnę z Anglją.

Maroko. — Angielscy rzeczoznawcy są zdania, że co się tyczy położenia wojskowego w Maroku, ani Francja ani powstańcy ryfscy nie mogą twierdzić, że pozycje ich są korzystne. Na wiosnę zaczną się znowu walki które w jesieni wskutek deszczowej pory roku przerwano a liczyć się trzeba z tem, że walki te trwać będą przez całe lato, pomimo, że nie ma widoku, by Francja i Hiszpanja przezwyciężyły kabylów ryfskich. Dużo zależy od tego, czy Abd el-Krim zachowa i nadal swą popularność między mieszkańcami ryfu. Według angielskich informacji powaga i wpływy Abd-el-Krima dotychczas nic nie ucierpiały. Problem marokański nie daje się teraz skutecznie rozwiązać. W każdem razie wojna marokańska kosztować będzie Francji jeszcze dużo środków pieniężnych.

Mesopotamja. - W Baer onastąpiła w składnicy prochu eksplozja. 70 żołnierzy uległo natychmiast śmierci.

Syrja. — Nad miastami Damus us i Harrau zawieszony został przez władze francuskie stan oblężenia, by operacjom wojs owem działanie ułatwić. Francuskie wojska przygotowują się do generalnej ofenzywy przeciw Druzom którzy w ostatnim czasie osięgli dalsze zwycięstwa. Jak słychać, rząd francuski zamierza Druzów nakłamiać do zlikwidowania powstania drogą rokowań. Podobnie Francja nosi się zamiarem, zrezygnować od mandatu nad Syrją, gdyby Druzowie przedtem złożyli broń.

Ameryka Północna. — Propaganda angielski celem nieużywania łódzi podwodnych jako broń wojenną nie znajdzie w Stanach Zjednoczonych poparcie, gdyś zdaniem rządu służyłoby to po większej części tylko interesem angielskiej marynarki.

Chiny. — Donoszą z Pekinu, że między generałami nieprzyjacielskiemi Tschangtsolin i Feng zawarty został układ pokojowy, skutkiem czego wojnę domową w Chinach uważać należy za zakończoną. Wojska w Pekinu i Tientsinu zostaną wycofane.

— Według innej wiadomości przysłanej przez pewnego angielskiego korespondenta generał Tschangtsolin został wraz z jego sztabem oficerskiem uwięziony w pobliżu miasta Mukden.

Poszukuję mego syna Edwarda, który wyjechał 10 lat temu do Parany, Ktoby o nim wiedział lub on sam niech napisze pod adresem: Michał Nowak — Cresciuma—Santa Catharina.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Dowiadujemy się, że na początku stycznia Sekcja św Stanisława urządzi na sali »Związku Polskiego« znowu piękne przedstanie teatralne a mianowicie zastosowaną na święta sztukę: »Bez ten święty opłatek«. Poszczególne role znajdują się już w rękach osób, które już nieraz dały się poznać jako aktorzy o wielkich zdolnościach jak np. p. Adam Trojan. Wobec tego należy się spodziewać, że teatr i tym razem znajdzie pełny dom.

— Egzamin w Kolegium Henryka Sienkiewicza odbył się w dniach 27 i 28 listopada. Chłopcy zdały egzaminy ze wszystkich przedkich przedmiotów tak w języku portugalskim jak i polskim świetnie. Najlepszą nagrodą dla dzielnych profesorów byłoby w nowym roku szkolnym większe niż dotychczas uczestnictwo chłopców w tej dobrej instytucji oświatowej. Niech rodzice już teraz pamiętają posyłać swych synów od Nowego Roku do Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza!

Parana.

— Na swej fazendzie przy Catanduvie napadnięty został przez sześciu bandytów Firminio Carneiro. Gdy bandyci z domu zabrali 18 kontów wsiedli wraz z właścicielem fazendy na samochód, jechali kawał drogi i wreszcie wysadzili starca na ulicę.

— Długotrwałe deszcze zamieniły wszędzie drogi w istne bagniska. Szczególnie z Guarapuavy dochodzą skargi, bo tam komunikacja wozami prawie zupełnie ustała, wskutek czego handel ponosi wielkie szkody. Na drodze między Guarapuawą a Ponta Grossą połamały się rozmaite wozy i samochody i z miejsca ruszyć nie mogą.

— Dzień 2 grudnia, w którem to dniu Brazylja obchodzi w uroczysty sposób setną rocznicę urodzin Cesarza Piotra II. został przez rząd stanowy ogłoszony jako święto narodowe.

— W Ribeirão Claro został Manoel Eduardo de Oliveira na ulicy zastrzelony przez jego zięcia: Kłótnie familijne były powodem do tego morderstwa. Po dokonaniu tego strasznego czynu morderca zbiegł.

— Do Paranagua zawinął niemiecki parowiec »Villa Garcia« mający na pokładzie jednego z rozbitków statku »Mogy«, który zatonął w pobliżu S. Thome. Rozchodzi się o łódkarza nazwiskiem Castro, którymu się udało po katastrofie uchwycić na morzu deskę, za pomocą której trzymał się przez całą noc płynąco na morzu, gdyś statek »Serro Azul«, który przybył na ratunek i wyratował z nurtów wody dwóch innych rozbitków nie spostrzegł nieszczęśliwego. Dopiero następnego dnia wziął go parowiec »Villa Garcia« na pokład. Castro jest raniony i chory tak iż rozporządzono jego przewiezienie do szpitalu.

— Martins Franco wniósł w izbie kongresu stanowego projekt dotyczący budowy nowej linji kolejowej, któraby prowadziła z stosownego miejsca między Palmeirą a Lapą przez São Matheus do Marechal Mallet.

Sao Paulo.

— Dnia 22 listopada obchodziło miasto »Dzień Muzyki«. W przeddzień odbył się w teatrze municypalnym koncert, który wykonany został przez 600 muzyków i spiewaków. W sam dzień 22 listopada odbyła się w kościele św. Cecylji (patronki muzyki) uroczysta msza św, podczas której na placu przed kościołem 6 kapelów muzycznych wykonało koncert. Wieczorem odbyły się na licznych placach publiczne koncerty.

SZEWIECTWO „CENTRAL"

poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB
Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Maszyny do zszywania słomianek (palhces)
w wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowemi dla urządzenia kompletnych warsztatów
poleca
KOEHLER · ASSEBURG & FILHOS
Guajuvira — Parana
(Korespondencja w języku portugalskim i niemieckim)

Dla pszczelarzy!
przybory pszczelarskie
nabyć można w składzie
Fernando Hackradt & C'a, Kurytyba
Rua 15 de Novembro 96 Caixa postal 18

Rio de Janeiro.

— W rozpaczy z powodu śmierci dziecka odebrała sobie życie na cmentarzu nad grobem dziecka żona lekarza Dra Radames de Araujo.

— Angielski projekt przewidujący zakaz budowy łodzi podwodnych znalazł i w Brazylji przeciwników. Admirał Penedo oświadczył, że Brazylja w celach obrony swego długiego wybrzeża nie może się obejść bez tej nowoczesnej broni.

— Ciekawy rekord w tańcu dokonał niejaki Mamede dos Santos Tańczył on w teatrze S. Pedro bez przerwy 30 godzin na skorupkach szklannych. Olbrzymia masa widzów przypatrywała się tańcowi i okazała burzliwymi oklaskami niezwykły zachwyt.

— Statek »Mogy« należący do Companhia de Commercio e Navegação uległ w pobliżu S. Thome rozbiciu. Statek tyn opuścił port rioski dnia 20. listopada. Załoga liczyła 18-tu ludzi. Według radio-telegraficznej wiadomości parowca »Serro Azul« zatonęło 16 osób i tylko dwóch osób udało się uratować. Nieszczęście spowodowała eksplozja kotła Uratowani opowiadają straszne szczegóły o tem nieszczęściu. Jedna z rur stalowych była uszkodzona. Kapitan rozporządził dlatego największą ostrożność. Statek jechał dobrze. Nagle nastąpiła straszna eksplozja a równocześnie wyprysnęła gorąca woda i para. Niektórzy majtkowie ulegli natychmiastowej śmierci wskutek oparzenia. Inni rzucali się zaraz do morza. Statek niebawem zaczął tonąć. W tej chwili jednak Benedicto zauważył parowca »Serro Azul«, który na głośne sygnały, wydane przez majtka zbliżał się na miejsce katastrofy. Niestety! Z nurt wody wydobyto tylko kapitana Tito i majtka Benedykta. Przez pół godziny szukał parowiec za resztą załogi. Lecz, że była ciemna noc, nie zauważono już nikogo więcej.

Do wszystkich Towarzystw oświatowych i Nauczycieli szkół polskich w Brazylji.

Delegacja szkolna zawiadamia, że w czasie od 15 grud. r. 1925 do 15 stycznia r. 1926 w Kurytybie odbywać się będą kursy dla nauczycieli w zakresie programu przedmiotów polskich, brazylijskich oraz religji

Rozplanowanie prac pozwala na dowolny wybór każdego z trzech cyklów, dwu, lub wszystkich razem Kwatery i utrzymanie zapewnione.

Wszystkich pp. nauczycieli prosimy o przybycie, gdyż zjazd ten mieć będzie charakter nietylko kursów kształcących, ale zajmie się zasadniczemi sprawami istnienia i organizacji szkół polskich w Brazylji.

Prace zjazdu rozpoczną się dniem 15 grudnia. Przybyć należy najpóźniej 14 grudnia. Zapisać się najdalej do 10 grudnia.

Dla dobra polskiej szkoły wszystkie Towarzystwa winny zapewnić nauczycielom pensje wakacyjne i przez to ułatwić im przerobienie kursów.

Bliższych wyjaśnień w sprawie kursów udziela Komitet Kursów Adres: Kurytyba Praça Tiradentes 9

Del. Szkl.

Pamiętajcie!
Gdy cokolwiek będziecie potrzebowali kupić lub sprzedać zwróćcie się poprzednio do Stefana Mieczniakowskiego ul Visconde de Guarapuava 190 A w Kurytybie.

GOSPODYNIO!
Najlepsze ze wszystkich istniejących mydeł dla gospodarstwa domowego jest Bahr'a prawdziwe
kokosowe mydło „Ilona"
oznaczone kilkakrotnie na wystawach. Spróbujcie a przekonacie się! Jeżeli u waszego kupca nabyć nie możecie, piszcie wprost do fabryki:
Emilio Bahr — Hansa — Joinville — Santa Catharina
1 pudełko (tuzin) kosztuje 7$500 (z przesyłką) Sztukę 800 rs.

Pensjonat
ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO
W KURYTYBIE
Podoję do wiadomości Sz. Rodakom przyjeżdzającym do Kurytyby iż Pensjonat *znajduje się przy ul. Commendador Araujo 24*
Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną cenę pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmuje się stołowników stałych.
A. Nowakowski.

Szan. Panom agentom
którem wysłaliśmy już nasz
Kalendarz na rok 1926
donosimy, że możemy jeszcze dostarczyć każdą ilość kalendarzy.
W razie gdyby poprzednio wysłane już były rozsprzedane, prosimy zamówić dalsze, które chętnie zaraz wyślemy.

Wydawnictwo
Gazety Polskiej

Z raju bolszewickiego.

Gdyby było prawdą, co głoszą gazety bolszewickie o stosunkach, jakie panują w Rosji, to mogłoby się niejednemu czasem zdawać, że tam jednak pod niejednem względem jest dobrze, albo przynajmniej wcale znośnie. Tymczasem wieści gazeciarskie o Bolszewji są kłamstwem wierutnem i przesadą niesłychaną. Od czasu do czasu wydostaje się stamtąd do Polski lub innych krajów człowiek uczciwy, który miał sposobność poznać to życie w raju bolszewickim na własnej osobie, i ten wtedy uwolniwszy się z pęt i kajdan, głosi zupełnie co innego o tym rzekomym raju. Mówimy od czasu do czasu, bo trzeba wiedzieć, że nie tak łatwo wydostać się z tego kraju, w którym niby panować ma największa wolność. Otóż wedle zapewnień tych ludzi, to życie w Rosji jest istna męką, a wolność to więzieniem bez końca, i to coraz gorszem. Nazwisk tych szczęśliwców, którzy wydostali się z tego piekła, nie można ogłaszać, bo bolszewicy nieomieszkają się przy najbliższej sposobności mścić na krewnych i znajomych, którzy pozostali w Rosji.

Głosza, że życie w Rosji jest tanie. Jeżeli się weźmie pod uwagę tylko liczby to na oko jest ono istotnie tanie, bo liczby te są niskie, ale też zważyć trzeba, że pensja miesięczna zwykłego pracownika wynosi tylko 8 rubli! Czyż podobna za to się wyżywić i ubrać, choćby wszystko było istotnie tanio? A przecież trzeba bardzo wiele rzeczy sprowadzać z zagranicy, czy to z Polski czy skądinąd, a to wtedy wypadnie bardzo drogo. Taniemi zresztą są w Rosji tylko artykuły żywności.

W biurach i urzędach sowieckich słychać przeważnie żargon żydowski. Z wyjątkiem robotników fabrycznych, którzy cieszą się pewnymi względami wszystkie inne warstwy cierpią mękę i prześladowanie. Z chłopów zwłaszcza drże się skórę. Handel prywatny jest tępiony tak skutecznie i gruntownie, że nawet w wielkich miastach pozostało obecnie po kilka zaledwie sklepów Nie można się temu dziwić, gdy się zważy, że nawet człowiek, uprawiający na przenośnym stoliku handel uliczny, musi nabywać za poważną ilość rubli papiery wartościowe sowieckie, nie mające żadnej wartości...

Co się tyczy handlu prywatnego, to uprawia go jeszcze inteligencja rosyjska, ratująca się od głodowej śmierci, idzie oto żona lub mąż na targ, gdzie kupuje się i sprzedaje starzyznę, tu coś kupi, na innym targu coś z łachów, któremi ma obwieszone ręce, sprzeda, zarabiając parę kopiejek i w ten sposób okupuje swoje prawo bytu. Tego rodzaju handel uprawiają nierzadko żony i córki byłych generałów carskich, przedstawiciele i przedstawicielki dawnej arystokracji.

O godzinie 10 w wieczór nikt nie ośmieli się w wielkiem mieście powracać do domu, gdyż zostanie na ulicy rozebrany do naga. Nie dziwcie się temu! Ci co jeszcze napadami ulicznymi się nie trudnią, czynić to będą musieli za rok, za pół roku, wszak muszą żyć! Dziś czerpią jeszcze z dawnych swoich zasobów, sprzedając stare łachy, części mebli, a gdy to źródło wyschnie, pozostanie już tylko rozbój! Ciężkie jest w Rosji położenie właścicieli domów.

Oto w pewnem mieście gubernialnem, osoba, będącą właścicielką domu, pobiera od swoich komorników, urzędników sowieckich, po 65 kopiejek dziennie za pokój. Taż sama właścicielka, za prawo zajmowania jednego pokoju w swoim własnym domu, musi nabywać miesięcznie sporą ilość bezwartościowych papierów wartościowych sowieckich, a ponadto jako „kamieniczka", opłacać musi różnorodne podatki: na inwalidów, bezrobotnych, i t. d. i t. d. Osoba taka kilkakrotnie zwraca się do władz sowieckich z prośbą, aby zechciały przejąć ten dom na swoją własność, ale otrzymuje zawsze odpowiedź odmówną. Niech cierpi, skoro Bóg pokarał ją... kamienicą!

W ostatnich czasach bolszewicy wprowadzili pewne naprawy. Oto używane dawniej w stosunkach wzajemnych przez komunistów i socjalistów słowo „tawariszcz" (towarzysz), uważane jest obecnie za „rugatielnoje słowo" (słowo obraźliwe. Dziś nie mówi się już w Rosji „towarzyszu", lecz „obywatelu"!

Wykreślone zostały także wyrazy: ojciec i matka!

Dzieci zwracają się tam obecnie do rodziców według ich imion, a zatem: niema już ojca i matki, lecz jest Iwan Mattiejewicz, albo Anna Iwanowna i t. p. Gdyby ojciec poważył się ukarać swojego syna lub córkę, to na skutek ich skargi, sam byłby surowo ukarany.

Rodzice mają prawo tylko do pewnego wieku trzymać przy sobie dzieci. Od pewnych lat dzieci oddawane są na wychowanie do rządowego zakładu wychowawczego, gdzie ich dusze urabia się na masę sowiecką. Jeśli zwyczaj ten nie stał się jeszcze powszechnym, to tylko dla tego, że brak jeszcze w Rosji odpowiedniej liczby sowieckich zakładów wychowawczych. Powiedz takiemu wychowanemu przez sowiety 7-letniemu chłopakowi, że jest Bóg, to da ci taką odpowiedź, że nawet stary człowiek zamieni się w słup soli.

W zakładach zaś wychowawczych chłopcy i dziewczęta wychowują się, żyją, mieszkają razem. Można sobie wyobrazić skutki takiego wychowania, z którego zasad wykreślono również zupełnie poczucie wstydu, jako „przesąd burżuazyjny".

Rozwiązłość obyczajów jest w Rosji straszna. Poczucie wstydu wśród kobiet zostało niemal zupełnie wytępione. W roku ubiegłym władze sowieckie, chcąc doszczętnie wytępić ten „przesąd burżuazyjny", płaciły po 30 rubli mężczyznom i kobietom, gotowym do chodzenia po ulicach zupełnie nago. Tak opłacane sowieckie nagusy miały tylko zawieszoną na piersiach wstęgę z napisem „Dałoj styd – zdrastwujet swoboda" (precz ze wstydem – niech żyje wolność)... Wolność chodzenia—nago".

Wszystkie związki małżeńskie zawarte w cerkwiach w okresie przedrewolucyjnym, uznane zostały za nieważne.

Małżonkowie związani ślubem cerkiewnym, którzy nie odnowili swojego ślubu na sposób sowiecki, to jest nie zapisali go w odpowiednich księgach, nie są według ustawy sowieckiej małżonkami! Żenić się tam można i rozwodzić w ciągu jednego i tego samego dnia, wiążąc się następnego już dnia w nowy związek małżeński. Tego rodzaju stosunki sprawiły, że istnieje w Rosji mnóstwo i coraz więcej żon opuszczonych przez mężów wraz z dziećmi. Śluby tygodniowe, miesięczne, kwartalne, są dzięki temu ustrojowi na porządku dziennym, a mści się to przedewszystkiem na kobietach.

Wśród takich warunków pozostający tam jeszcze Polacy, a nawet przedstawiciele inteligencji rosyjskiej, marzą tylko o tem, aby przedostać się do Polski. Niestety jednak, nawet powrót Polaków niezmiernie jest utrudniony. I jest rzeczą prawdziwą, że w konsulatach masowo otrzymują paszporty, notoryczni komuniści, podczas gdy „kontrewolucjonistom" powrót do Polski jest zazwyczaj utrudniony.

Co się tyczy armji sowieckiej, to niedaleko ona odbiegła od tego stanu, w jakim znajdowała się w okresie odwrotu polskich wojsk z pod Kijowa. Wówczas armja sowiecka była bardzo obdarta, głodna, naga, bosa, a dzisiaj ma wprawdzie jakie takie buty na nogach, ale każdy żołnierz ma inny mundur, a idący ulicą oddział żołnierzy sowieckich daje obraz pstrej łataniny. Armja ta nie wywiera bynajmniej wrażenia, iż mogłaby być niebezpieczną dla dobrze zorganizowanego przeciwnika.

Tak oto przedstawia się obraz współczesnej Rosji sowieckiej. Bolszewizm ma wszystkie cechy wcielonego w urzędników sowieckich „Antychrysta". Dąży on celowo do zdeptania i wyrwania z duszy ludzkiej wszelkich zasad chrześcijańskich, pragnie doprowadzić człowieka współczesnego do stanu zupełnego zbydlęcenia, chce go pogrążyć w najgrubszym materjaliźmie. Dąży do odebrania mu wszelkiego hartu moralnego, bo wówczas i tylko wówczas społeczeństwo ludzkie stać się może bezwolnem narzędziem kliki przywódców sowieckich...

Potrzebna jest rodzina do robót w ogrodzie i na szakrze albo tylko kobietę do robót domowych. Wiadomość u p. Arthur Hauer w cegielni blizko Matadouro Novo

Znaczenie ubarwienia u ptaków.

Zagadnienie podpadającego różnokolorowego ubarwienia w upierzeniu ptaków prawdopodobnie w pierwszym rzędzie nie ma innego celu jak służyć w ochronie, która zasadza się na tem, że właśnie najjaskrawsze kolory powodują niejako rozdzielenie ciała ptaka na nierówne i nieregularne kawałki z pewnego oddalenia. Dochodzi do tego i ten szczegół, że dla ptaków wszelkie barwy przedstawiają się w mniej lub więcej innem świetle, niż nam i zwierzętom ssącym, albowiem ptaki widzą wszystkie kolory tak, jak się przedstawiają naszym oczom, gdy na nie patrzymy przez szkło czerwono-żółte. Tak bowiem tylko ptak dobrze widzieć i przedmioty rozpoznawać może, gdy oko jego samo w sobie bez żadnej ochrony wystawione jest na pełne światło słoneczne. Co się zaś tyczy jaskrawo-kolorowego upierzenia wielu ptaków w strefach gorących, lśniącego niebieskim, fioletowym, zielonym połyskiem metalowym, to połysk ten dla ptaka pod niejednym względem jest bardzo korzystnym. Nasamprzód, powierzchnia ptaka rozpływa się w otoczeniu, lśniącem pełnem wilgotnego dusznego powietrza, to jest właśnie wtedy, gdy świat ptasi jest najruchliwszy. Zwłaszcza tokowanie, jak technicznie nazywają, zaloty o ptaków, odbywa się tylko przy najlepszej pogodzie i tylko na miejscu bardzo widocznem, a właśnie wtedy męzkie ptaki odznaczają się najpyszniejszem ubarwieniem. Możnaby nawet wprost postawić twierdzenie, że przy doborze płciowym odgrywa rolę nie tak kolorowe ubarwienie, jak raczej kształt pióra i połysk jego. Chociaż bowiem barwa niebieska w świetle czerwona-

Baczność!
Najsmaczniejsze piwa ma tylko browar
„ATLANTICA"

Rozmaitości.

— POTWORNE RĘCE MORDERCY. Sąd przysięgłych w Meurthe-et-Moselle, we Francji, skazał niedawno na karę śmierci za mord rabunkowy niejakiego Jerzego Schlossera. Wina jego leżała jasno, jak na dłoni, ale mimo to całą tę sprawę pokrywał jednak cień tajemnicy, a to tem więcej, że morderca Schlosser był człowiekiem dość wielostronnym, jednocześnie lotnikiem, bokserem i roznosicielem gazet.

31 marca r. z., uwagę pasterza, pasącego owce w pobliżu miasteczka Sorville, zwróciło zaniepokojenie owiec i psów owczarskich, jak gdyby stworzenia te przeczuwały jakieś nieszczęście. Ponadto kury, należące do wdowy Poirot i jej siostry Berty Lallement, chowały się trwożliwie wśród owiec, co skłoniło pasterza do odwiedzenia mieszkania tych dwóch kobiet. Zastał je wówczas obie w mieszkaniu uduszone.

Pierwsze dochodzenia wykazały, że kasetka, zawierająca przedmioty wartościowe obu tych kobiet była nietknięta, a natomiast z gospodarczej kasy podręcznej wszystko skradziono.

1 kwietnia r. z. żandarmerja w Saint Mihiel aresztowała podejrzanego mężczyznę, podającego się za Jerzego Angelesco, który oświadczył, że zajmuje się roznoszeniem gazet w Nancy. Kilka dni później tenże Angelesco przyznał się do zbrodni Powiedział on:

— »Nie jestem wcale rabusiem Nocowałem przez jakiś czas w domu p. Poiret — która prześladowała mnie niesłusznemi zarzutami, wobec czego zacząłem ją bić Ona wołała o pomoc. Chwyciłem ją za gardło bez zdawania sobie sprawy z tego, że trzymam ją może zbyt silnie, dostrzegłem po chwili, że ona nie żyje. Tak samo rzecz się miała z panią Lallement, która pospieszyła siostrze na pomoc. Zabiłem, przypadkowo zabiłem, ale nic nie ukradłem«.

Ów Angelesco był znany w całej okolicy ze swej atletycznej postawy i nadzwyczajnej siły, a także jako bokser, zażywał nawet sławy. Zbadanie jego rąk wykazało, że są one nadzwyczaj rozwinięte i że wogóle nie są to ręce zwykłego siłacza i bokserskiego trainera. Lekarze uznali te ręce za nienormalne, a nawet potworne.

Tymczasem policja z Bukaresztu doniosła, że już od r. 1922 poszukuje mężczyzny, który wówczas podobnego podwójnego dopuścił się mordu w Rumunji. Policja bukareszteńska zażądała fotografji rąk rzekomego Angelesco — albowiem na zwłokach pomordowanych wówczas osób, znaleziono ślady niezwykle wielkich rąk.

I istotnie okazało się, że Angelesco, który wówczas występował pod nazwiskiem Schlossera jest Rumunem i że w swoim czasie był porucznikiem lotnictwa w armji węgierskiej, z której uciekł, wstępując następnie do armji rumuńskiej.

Po dopuszczeniu się podwójnego mordu w Rumunji, zbiegł on do Francji, gdzie dosięgła go ręka sprawiedliwości. Przysięgli uznali go za winnego mordu rabunkowego i człowiek z olbrzymiemi rękami skazany został na śmierć.

— NAJNOWSZE KARY W AMERYCE. Na odbytem niedawno w Londynie kongresie dla spraw więziennych, pewien amerykański kryminalista, wygłosił odczyt, w którym opisał cały szereg dziwnych kar, stosowanych w Stanach Zjednoczonych. Tak na przykład za zbyt szybką jazdę samochodem skazano młodą pannę na odpisanie kilkunastu stronnic prawa karnego. Pracy tej dokonać musiała w biurze dyrektora więzienia, z którego wypuszczona została dopiero, gdy zadanie skończyła. Za głośne użycie na ulicy nieprzyzwoitych wyrazów, aresztowano dwuch chłopców, którym wymierzono w sądzie policyjnym następującą karę. Przez cały [illegible] chłopcy musieli codziennie o oznaczonej godzinie zjawiać się w sądzie policyjnym i odczytywać na głos kilka stronnic z biblji. Innych znowu dwuch młodych ludzi których policjant przyłapał w chwili, gdy pisali na ścianie domu nieprzyzwoite wyrazy, zmuszano pod nadzorem policyjnym do — wylizania językiem tych napisów. Gra w kostki jest w Stanach Zjednoczonych jako gra ryzykowna zakazana Gdy więc policja złapie graczy na gorącym uczynku, nakazuje im »losować« o swe kary. Wedle liczby oczek wymierza się odpowiednią ilość dni aresztu. Bądź co bądź wysoce dziwne kary!

— PRZEWRÓT W DRUKARSTWIE. Angielskie pisma donoszą o bardzo ciekawym wynalazku dokonanym ostatnio przez dwóch anglików, który według relacji wielu fachowców ma wszelkie dane, aby wywołać w najbliższym czasie przewrót w sztuce drukarskiej, a co za tem idzie i w wydawaniu pism Nowy wynalazek angielski polega na użyciu nie metalowych czcionek, jak to obecnie ma miejsce, lecz filmów fotograficznych. W ten sposób nawet tak wielka zdobycz nowoczesnej techniki drukarskiej, jaką jest maszyna do składania głosek, stałby się przeżytkiem. Co więcej zapomocą radjotelegraficznego sposobu przesyłania fotografji tekstów na odległość, można będzie wysyłać ten sam tekst do rozmaitych miejsc równocześnie, jakto dotychczas czynią zagranicą rozmaite agencje drogą pocztową.

Najważniejszą rolę w tego rodzaju transmisjach telefotograficznych drogą radjową odgrywa tu pierwiastek »selen«, niezwykle czuły na światło i regulujący w miarę stopnia naświetlania ilość przepływającego prądu elektrycznego. Sztyfcik więc z tego pierwiastka zrobiony przesuwając się po filmie fotograficznym według obranego sposobu i kierunku (np. równolegle do jednego brzegu, jakby kreskując cały film) napotyka miejsca więcej lub mniej oświetlone, wskutek czego prąd przezeń płynący jest raz większy, raz mniejszy. Ta czynność odbywa się na stacji nadawczej. Odpowiednie urządzenie istnieje na stacjach odbiorczych np. w redakcjach odnośnych pism, prenumerujących prasę danej agencji nadawczej. Dzięki identycznemu ruchowi swego aparatu i zasadniczych jego części, jak motoru, walca szklanego i rysika (gdyż to jest zasadniczym warunkiem takiej radjowej transmisji) stacje odbiorcze w redakcjach otrzymują te same linje i znaki. Z tego najszybszego sposobu rozsyłania pisma zamierza korzystać 70 największych dzienników amerykańskich i przeszło 30 angielskich, montując odpowiednie instalacje już w najbliższym czasie.

wem ginie, połysk, promieniejący z najciemniejszej barwy niebieskiej, w czerwonem świetle stosunkowo równie silny jest i widoczny, nawet niekiedy więcej jeszcze podpada, aniżeli, gdy spoglądamy na ptaka odnośnego naszem normalnem okiem ludzkiem.

Obok tak licznych ptaków z różnokolorowem upierzeniem znajdujemy jednakże w strefie gorącej także wielki zastęp ptaków z upierzeniem ciemnem, niepozornem, równających się w tym względzie w wysokim stopniu naszym wróblom, piegzom i drozdom. Tu rozchodzi się rzeczywiście tylko o barwę ochronną, bo odnośne gatunki zamieszkują i żyją przedewszystkiem w niskich zaroślach, na ziemi samej lub na pniach drzew, żyją więc bardzo w ukryciu.

Na uwagę osobną zasługuje przytem następujący szczegół. Białe upierzenie pardew czyli śniegul, sów i łabędzi w strefie zimnej, mianowicie ostatnich, które jeszcze wśród śniegu i mimo mrozu podejmują wylęgiwanie potomstwa, uważa się za ubarwienie ochronne i całkiem słusznie. Jeżeli jednakże przypomnimy sobie zarazem fakt fizykalnie stwierdzony, że jasne kolory przedewszystkiem zaś biały, są daleko gorszymi przewodnikami ciepła niż kolory ciemne, natenczas bodaj i pod tym względem upierzenie owych ptaków będzie odpowiadało istotnej potrzebie. W strefach gorących zato właśnie ciemne barwy służą do pośredniczenia w oddawaniu ciepła. Jest w tem pewna sprzeczność. Zwierzęta, wystawione na działanie promieni słonecznych, mianowicie ptaki i motyle, musiałyby wskutek ciemnego ubarwienia pierza doznawać właśnie nie ochłody, tylko tem większego gorąca, gdyby w jaki inny sposób temu nie zapobiegały. Z tego powodu ptaki swe ciemne upierzenie, a motyle ciemny pokład łusek na skrzydłach zasłaniają przed słońcem jasnemi kolorami i lśniącym połyskiem. Małe ptaszki kolibry o powierzchni czerwono-połyskującej mają pod nią zupełnie czarne upierzenie. Najmniejszą wartość ma pod tym względem kolor zielony, i taki spotykamy częściej u ptaków północnych; w gorących krajach najlepszą ochroną przed zewnętrznem gorącem jest kolor czerwony.

Z powyższych spostrzeżeń wynika w każdym razie jasno, że zjawiska w naturze zazwyczaj nie polegają na prostej przyczynie, tylko są złożeniem całego rzędu powodów i względów, ze sobą jak najściślej złączonych, choć nieraz dla nas trudno zrozumiałych.

Dział praktyczny

— PRZECHOWYWANIE MĄKI. Mąka powinna się znajdować w suchem chłodnem i przewiewnem miejscu, a nie w ciepłem, gdyż w takim powstają mole i robaki w mące. Najlepiej wsypać mąkę przesianą do otwartej beczki, wylepionej papierem. W beczce trzeba mąkę w kilku miejscach suchym długim drągiem przeżgać do spodu i lekko wstrząsać przytem. Drąg niech pozostanie w mące, aby był pod ręką, gdyż w pewien czas trzeba to powtórzyć regularnie, aby w mące nie utworzyły się zgrupienia. Krupy, ryż i płatki owsiane, o ile chodzi o większe ilości, należy w ten sam sposób przechowywać jak mąkę.

— POLEPSZENIE NIEDOBREJ WODY. Wodą niedobrą jest taka woda źródlana, która ma pewien przysmak. Stojąc dłużej staje się mętną, ma osad na ścianach kotła, pozostawia pewne zabarwienie którą czuć stęchlizną i t. d. W takim razie należy użyć następujących sposobów. Wodę należy odgotować, a potem ostudzić ją, zanim się jej użyje do picia lub gotowania, zwłaszcza przy chorych to gotowanie i przestudzenie wody jest niezbędne. Można także wodą filtrować. Bierze się wielkie sitko z dziurkami jak najmniejszemi, wkłada się doń sproszkowanego popiołu drzewnego na wysokość trzech palcy i przez to przepuszcza się wodę. Można także wziąść trócin z dębiny i wsypać do wiadra i wlać na to wody, a po pewnym czasie wodę przelać przez przetak.

Baczność!

Z powodu wyjazdu do kraju z rodziną, **wysprzedam wszystkie towary** mego sklepu po **cenach bardzo** zniżonych jak i sprzedam wszystkie moje nieruchomości składające się z domu dużego na głównej ulicy naszego miasteczka i dużego ogrodu w najlepszym punkcie na handel. **Wstąpcie i przekonajcie się!**

Mikołaj Jaremczak – Itayopolis — Est. S. Catharina.

Instytut dla leczenia w sposób naturalny

SAO BENTO

Santa Catharina

Właściciel: Franciszek Hendriks

Leczenie wszelkich chorób z wyjątkiem chorób zaraźliwych i operacji.

Specjalne kąpiele na reumatyzm i podagrę, kąpiele medyczno-naturalne na wszelkie choroby, elektryczne kąpiele świetlne, masaże wibracyjne i t. d.

Najlepsze skutki kuracji! Instytut otrzymał już liczne listy dziękczynne i uznaniowe. Dla ludzi potrzebujących odpoczynku i pielęgnacji rezerwuje się na żądanie pokoje.

Izydor Dobrzański

w Kurytybie

zawiadamia

że jego warsztat mechaniczno-kowalski przeniesiony został z ul. Aquidabam N. 144 **na ul. Dezembargador Motta pod N. 26**

Potrzeba robotników do robienia gontów do beczek, płaca od tysiąca 35 –40$000 i do rżnięcia klocy do zapałek, płaca od metra kubicznego 4$000. Również potrzeba wozów do wożenia z fazendy Dr. Emilio Vestefalen do o 10 kilometrów odległej Estação do Novo Capivari. Płaci się 20$000 od metra. Bliższa wiadomość u p. Damas Soares da Silva—Estação da Balsa Nova albo Francisco Enik na Estação do Nova Capivari. Zapłata każdego miesiąca.

Włosie końskie

dla fabrykacji szczotek i pendzli sprzedaje

Augusto Heeren – Kurytyba

Rua Marechal Flor. Peixoto 57

Każdy kupujący sam sobie może wyszukać odpowiednie włosie.

Z powodu wyjazdu obecnego właściciela do Europy są na sprzedaż:

2 szakry po 10 alkrów, oddalone 5 klm. od stacji Dorizon na „Serra do Tigre". Ziemia najlepszej jakości! Na jednem z tych szakrów jest nowy dom mieszkalny z kuchnią, duży magazyn, stodoła, stajnia ogrodz. drutem port. Jest dobra czysta woda, duży pomarańczowy sad dający już owoce (przeszło 1000 pni) iakoteż dużo innych owocowych drzew: jabłonie, gruszki, japońskie śliwki, włoskie orzechy i winogrono. Ziemie są ogrodzone drutem.

CENA BARDZO PRZYSTĘPNA

Zgłaszać się pod adresem

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

MASZYNY ROLNICZE

wszelkiego rodzaju

Żądajcie oferty

CASA MELICHAR

KURYTYBA - Parana, Praca Senador Correia, Nr. 7

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobow drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111

Adres telegraficzny; Nestler, Curityba

Maszyny i żelaziwa różnego gatunku.
Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza.
Maszyny do obróbki drzewa.
Maszyny rolnicze.
Bramy i kraty żelazne.

Maszynki do mielenia kości, milji i t. p.
Reperacje wszelkich mamaszyn.
Druciane kraty kratkowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d.
Transmisje i różne żelaza przyborowe do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednem słowem jaknalepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia **ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria** przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od5 proc. do 10 proc.

Sprzedaje się także **ziemie koło Paulo Frontim** gęsty las, ziemia do sadzenia i herwę. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry.

Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

— ILU JEST INWALIDÓW NA SWIECIE! Według obliczeń przeprowadzonych przez »Międzynarodowe biuro pracy« w Genewie wojna światowa pozostawiła 6.539.000 inwalidów. Z tego najwięcej inwalidów posiadają Niemcy (1.537.000) i Francja (1.500.000) Trzecie miejsce zajmuje Anglja (900 000), czwarte Włochy (800 000), piąte Rosja (775.000), szóste Polska, która ma 320.000 inwalidów. Czechosłowacja ma ich 236.000, Stany Zjednoczone 157.000, Belgja 50.000, Rumunja 100.000, Austrja ma inwalidów stosunkowo bardzo dużo, gdyż 161.000, co stanowi 6,1 na 100 mieszkańców. Duży jest też stosunek procentowy inwalidów francuskich, mianowicie 3,8. W Niemczech na 100 mieszkańców przypada 2,6, w Polsce 1,2, we Włoszech 2,1, w Anglji 1,9 inwalidów. Najmniejsze straty poniosły Stany Zjednoczone, gdzie jeden inwalida wypada na tysiąc mieszkańców. Imponujące żniwo wojny.

— STRASZLIWA KATASTROFA NA MORZU KASPIJSKIEM. W Moskwie otrzymano wiadomość z Astrachania, iż w połowie listopada r. ub. podczas okresu rybołóstwa rozszalała na morzu Kaspijskiem gwałtowna burza, a jednocześnie, po ciepłych dniach jesiennych, nastały 10-stopniowe mrozy. W jednym tylko okręgu nadwołżańskim na morzu znajdowało się wówczas 4000 statków rybackich. Ponieważ wiatr wiał od strony lądu, morze u wybrzeży opadło szybko i wszelkie drogi do koryt Wołgi zostały odcięte.

Wobec zupełnego braku jakiejkolwiek bądź organizacji o udzieleniu skutecznej pomocy zaskoczonym burzą rybakom nie było mowy. Wysłano na pomoc 22 parostatki, te jednak nie będąc wcale dostosowane do poruszania się wśród lodów, rychło zagrzęzły w takich miejscach, skąd udzielenie pomocy rybakom nie było w ogóle możliwe. Większość parostatków w końcu uległa rozbiciu.

W wyniku zabiegów ratowniczych udało się ocalić około 400 łodzi rybackich, które znajdowały się w pobliżu Wołgi. Ludzie znajdujący się na tych łodziach byli już w stanie rozpaczliwym; nie jedli już przez dni osiem.

Obraz katastrofy jest wstrząsający. Zginęło kilka tysięcy rybaków. Znaleziono wiele zlodowaciałych trupów. Katastrofa, jak przyznają władze sowieckie, ma znacznie ostrzejszy charakter niźli nieurodzaj dla gospodarstw włościańskich. Zginęły nie tylko owoce pracy, ale i cały inwentarz.

Rybacka ludność kraju Astrachańskiego skutkiem nieszczęścia znalazła się w położeniu bez wyjścia. Cios zadany rybołówstwu nie da się obliczyć w skutkach.

Przed rewolucją rybacy mieli w Astrachaniu swą kasę pomocy, rozporządzającą przeszło miljonem złotych rubli, pod rządami bolszewików nie pozostało oczywiście ani śladu tej kasy, a ze strony władzy sowieckiej rybacy nie mogą się spodziewać pomocy wystarczającej.

— CIEKAWE SZCZEGÓŁY O CHIŃSKIEM PISMIE. Pismo chińskie nie składa się z liter, jak wszystkie pisma kulturalne, tylko z tysiącznych obrazków, bardzo trudnych do odgadnięcia. Na każdy przedmiot, że tak powiemy, istnieje osobny rodzaj obrazka z kresek i haczyków złożonego, a czasem pomaga sobie pismo zestawieniem takich obrazków, zwłaszcza gdy trudno w piśmie przedstawić pojęcie, o które się rozchodzi. Tak na przykład »kłótnię« wyraża się w ten sposób, że stawia się dwa razy obrazek przeznaczony na oznaczenie kobiety, a »obmowę« przez trzy takie znaki obok siebie postawione. Na oznaczenie pojęcia »żebrak« stawia się obok siebie znak na »drzwi« i znak na »gębą«. »Więźnia« przedstawia znak na mężczyznę ujęty w cztery kreski czyli kraty. Znak na ucho i na drzwi oznacza »podsłuchiwanie« — Horyzont czyli widnokrąg przedstawia słońce ponad kreską poziomą, co jest oznaczeniem bardzo trafnem. Znak »słońca« i znak »księżyca« obok siebie oznaczają społem pojęcie »miłość«. — Chińczyk prosty uważa już za szczęście, gdy ma poddostatkiem ryżu, który nieomal jest jego jedynem pożywieniem, dla tego też znak na »chłopa« i na »gębę« oznacza »szczęście«.

— ZWIĄZEK ŻEBRAKÓW W CHINACH. Chiny nie wielu rzeczy mogą się od zachodu nauczyć: dowodem tego jest fakt, że na całej przestrzeni Chin kalecy i żebracy są zgrupowani w związkach, które organizują przemysłowo żebractwo.

W Chinach każdy taki związek żebraczy posiada swego przywódcę, który jest częstokroć nawet człowiekiem bogatym, kupcem, lub czemś podobnem, Taki szef wyznacza dla swoich żebraków dzielnice w której mają żebrać, tudzież dnie pracy. Żebracy są zobowiązani dawać swemu szefowi procent od swoich dochodów. W razie jeśli zorganizowany żebrak zachoruje otrzyma on z kasy związku zapomogi.

Biada żebrakowi, któryby chciał się uwolnić od swej 10 proc. daniny na rzecz związku. Taki żebrak znajdzie się na czarnej liście, przysłanej wszystkim stowarzyszeniom żebraczym.

CZYTELNIKU!

Czas najwyższy — zapłacić prenumeratę!

Wesoły kącik

NIEMA NIC ZŁEGO, COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO.

— Jak się masz?

— Nie ze wszystkiemi dobrze, ożeniłem się.

— Winszuję, dobra nowina.

— Nie koniecznie dobra, bom pojął starą i złą kobietę.

— To źle.

— Nie koniecznie źle, bom wziął za nią 10.000 dolarów posagu.

— No to przecież jedno drugie nagradza.

— Nie koniecznie nagradza, — za te pieniądze kupiłem owce, które mi wszystkie wyzdychały.

— To szkoda.

— Nie koniecznie szkoda, bo mi za skóry z nich sprzedane wrócił się sowicie kapitał.

— No to w takim razie nie masz straty...

— Dyabła tam nie mam, kiedy mi się dom spalił, w którym złożone miałem te pieniądze.

— A co to, to wielkie nieszczęście

— Nie koniecznie wielkie, bo mi się żona razem z domem spaliła.

Katarzyna Żak, zamieszkała we wsi Huta Stara, gmina Pińczyce, powiatu Będzińskiego, poszukuje męża Antoniego Żaka, który w r. 1919 wyjechał do Brazylji i przez jakiś czas przebywał w Paranie.

Poszukiwany lub ktoby wiedział miejsce pobytu poszukiwanego zechce skomunikować się z Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

Kierownik Kon. R. P.: Szubert